Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« ROK XXIV. SOSNOWIEC, PIĄTEK 10 LUTEGO 1933 ROKU. Nr. 41.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Mowy prokuratorów w procesie brzeskim

przed pustemi ławami obrony i oskarżonych.

WARSZAWA, 9.2. Dziś od rana w trzecim dniu procesu brzeskiego rozpoczął przemówienie oskarżycielskie prok. Rauze w obecności około 20 osób. Oskarżeni i obrońcy ich zupełnie nie przybyli, to też prok. Rauze wyraża ubolewanie, że musi mówić w pustkę do próżnych miejsc na ławach oskarżonych.

Prok. Rauze zaczyna przemawiać ze złożonemi rękoma, jak do modlitwy, opartemi na wysokim specjalnie sprowadzonym pulpicie. Historyczny syfon z wodą sodową, który miał wczoraj tylko jedno przeznaczenie — zwilżenie ust i gardła sędziego Chodeckiego na czas czytania referatu, powędrował dziś w stronę przemawiającego prok. Rauzego, który nie nadużywa jednak wody sodowej.

— Oskarżać — zaczyna prokurator — jest ciężko w tych warunkach. W normalnych warunkach, gdy jako oskarżyciel miałem 15 przeciwników, czułem ciężar zadania, ale tu jest jeszcze cięższy trud, gdy przeciwnik uchyla się od stawienia czoła i gdy niema oskarżonych, ani ich obrońców. Ale prawu musi się stać zadość.

Oskarżyciel uderza w ton liryczny:

— Przerost wolności, przerost Sejmu wprawdzie uratował Polskę kiedyś od rewolucji, ale dziś ten przerost dokonywa morderstwa państwa. W Anglji jest naodwrót. Tam Cromvell obalił przerost rewolucji i ocalił państwo.

Oskarżyciel nie poprzestaje na angielskich wzorach, bo sięga jeszcze dalej, do czasów Kazimierza Wielkiego, który ukarał wojewodę krakowskiego Maćka Borkowicza zamurowaniem w lochu, a Batory oddał głowę Samuela Zborowskiego pod miecz kata. Prokurator zauważa, że wichrzenia Borkowicza i Zborowskiego wypadły w okresie, gdy państwo było silne i niezachwiane.

ZAMACHY, STOSUNEK DO REWIDENTÓW.

Dlaczego oględnie mówi o zamachu listopadowym 1919 r. na naczelnika państwa, którego to zamachu dokonał „książę pan S. i generał J.", pozostanie tajemnicą oskarżyciela.

— Cóż jest później? — woła prok. Rauze. — Pierwszego prezydenta zamordowano, drugiego doprowadzono do strasznej katastrofy, trzeciego znieważono na rynku Kleparskim w Krakowie, krzycząc, że złamał przysięgę. Tłum rycnał „Precz z prezydentem! Na latarnię z nim!"

W przemówieniu oskarżycielskiem nie ma prostej linji. Prok. Rauze co chwila zbacza na inne tematy i po rzuceniu krótkiego fragmentu z kongresu krakowskiego zaczyna znów mówić o rewolucji majowej 1926 r.

— To długo trwać nie mogło i nie trwało. Tyranja anonimowej kliki za plecami rządu została w 1926 r. strącona z tarpejskiej skały, a na Kapitol wprowadzony został autorytet.

PAKT CENTROLEWU.

Tu znów oskarżyciel mówi o pakcie Centrolewu.

— Na terenie parlamentu rzucili się sobie w objęcia i zawarli związek niemoralny ludzie, dla których autorytet nie był właściwością dodatnią. Witos rzucił się w objęcia Ciołkosza, krwawy Kiernik w objęcia Mastka, a Barlicki — Korfantego. Jak to się stało? Przecież Barlicki niejednokrotnie oświadczał się ostro przeciwko Korfantemu, a tymczasem Korfanty stanął w 1930 r. na czele i PPS. i NPR. podczas demonstracyj w Katowicach. Jak to się stać mogło, że Adam Pragier, który był sędzią w sprawie Korfantego, i wydał wyrok sądu marszałkowskiego, mógł później zbratać się z Korfantym.

P. Rauze maluje dalej obrazy zmienionej przeszłości, zaznaczając, że Ciołkosz, mający za sobą ekscesy na rynku w Tarnowie, gdzie tłum wieszał kukłę Witosa na latarni i później ją spalił, zawarł układ z Witosem. Mastek, który był bohaterem smutnych zajść w Krakowie w 1923 r., pogodził się z krwawym Kiernikiem. Że Putek, nazywający przewrót majowy „zamianą jednych złodziejów na drugich", znalazł się potem w Centrolewie. Prok. wyciąga stąd wniosek, że nazwanie przezeń Centrolewu związkiem niemoralnym jest słuszne, bo ani program, ani taktyka, ani przeszłość, ani światopogląd poszczególnych oskarżonych w oderwaniu, nie upoważniały ich do łączenia się razem. Wyciąga jeszcze taki szczegół, że Witos żądał, aby nie dawano żydom dostaw do wojska, czego napewno Herman Lieberman i Adam Pragier nie domagali się.

NIENAWIŚĆ DO RZĄDÓW MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

— Pozostaje tylko ta paląca nienawiść do rządów marsz. Piłsudskiego. Ta nienawiść połączyła wszystkich oskarżonych. Przecież Witos powiedział, że z samym djabłem połączyłby się, aby obalić nienawistne rządy. Ale na nienawiści niczego budować nie można.

Stuk maszyn w sąsiednim pokoju, maszyn, stanowiących obsługę PAT., który stara się w całości podać przemówienie prok. Rauzego, jako dokument, przeszkadza w usłyszeniu całej mowy. Zresztą w dalszej części przemówienie prok. Rauzego wygląda raczej na odczyt, bowiem oskarżyciel, przechodząc do omówienia przejawów działalności podsądnych, zaczyna posługiwać się fragmentami ulotek, odezw, druków i wycinkami z prasy.

Po frazesie „Jaka ulica ma zdecydować, czy ta, co uchwala rezolucje, czy ta, co robi rewolucję", prok. Rauze rzuca nazwę fabryki żarówek, brzmiącej jak najfatalniej fonetycznie. Zaraz przytacza przykład z procesją z chorągwiami kościelnemi, by później wspomnieć znów o „ukąszeniu komara w kopułę bazyliki św. Piotra.

WYROK W SOBOTĘ.

Po przerwie prok. Rauze przemawiał dalej. Po nim wygłosił mowę oskarżycielską prok. Grabowski. Posiedzenie skończyło się o godz. 5 popoł.

Wyrok będzie ogłoszony w sobotę o gdz. 3 popoł. Prawdopodobnie oskarżeni zostaną zasądzeni z zawieszeniem kary.



ROZRUCHY W GÓRNEJ AUSTRJI.
W przemysłowem mieście Austrji Steyr doszło do poważnych rozruchów. Bezrobotni opanowali magistrat skąd usunięci zostali przez policję w hełmach. Na ilustracji widać moment opróżniania magistratu.

Opozycja wyszła z sali posiedzeń

Demonstracja przeciw min. Michałowskiemu

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się po g. 12. Na wstępie poseł Rymar, którego wczoraj w niesłychany sposób obraził p. Sanojca z BB., odczytał wyjaśnienie, jakie wczoraj przesłał na ręce p. marszałka Sejmu, oraz żądanie zwołania sądu marszałkowskiego w tej sprawie.

Zkolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych. Pierwszy przemawiał poseł Bitner z Ch. D. Po nim, między innymi, przemawiali rozłamowcy z ludowców Michalak i Kulisiewicz, bardzo gorąco przyjmowani przez klub BB.

Następnie przemawiał min. Pieracki, który odpowiadał na wszystkie zarzuty. Między innymi poruszył sprawę konfiskat, twierdząc, że tylko te pisma są konfiskowane, które podrywają autorytet władzy. Dodał przytem, że konfiskaty są reklamą dla pism konfiskowanych.

Pos. St. Stroński: Niech się pan zaopiekuje „Gazetą Polską".

Popołudniu rozpoczęła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości. Gdy na trybunie ukazał się min. Michałowski, cała opozycja, wznosząc okrzyki przeciw niemu, opuściła salę posiedzeń.

Zmiana statutu Banku Polskiego

Pokrycie złotem w wysokości 300 proc.

WARSZAWA, 9.2. Dzisiaj o godz. 10 odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Po złożeniu sprawozdania z działalności banku za r. 1932 przez prezesa dra Władysława Wróblewskiego, przystąpiono do rozpatrzenia projektowanych zmian statutu banku.

Po krótkiej dyskusji przyjęto projekt zmiany artykułu 51 statutu Banku Polskiego, traktującego o pokryciu złotem i walutami obiegu pieniężnego.

Według dotychczasowego brzmienia tego artykułu, obieg biletów bankowych musiał być pokryty conajmniej w 40% złotem oraz pieniędzmi zagranicznemi, względnie czekami i przekazami na pierwszorzędne zagraniczne banki. W tym samym stosunku miały być pokryte złotem i dewizami natychmiast płatne zobowiązania banku.

Według nowego brzmienia art. 51 obieg biletów bankowych ma być pokryty wyłącznie złotem w wysokości tylko 30%. Pozatem suma natychmiast płatnych zobowiązań banku tylko wtedy ma być pokryta złotem, o ile przewyższa 100 miljonów złotych, przyczem pierwsze 100 miljonów zł. wogóle nie potrzebuje pokrycia.

W dyskusji podniesiono, że według nowego brzmienia statutu, Bank Polski mógłby zwiększyć obieg o około 550 miljonów zł., podczas gdy dotychczas pokrycie odpowiadało mniej więcej przewidzianemu w statutcie minimum i Bank Polski mógłby zwiększyć obieg najwyżej o sto kilkadziesiąt miljonów.

Prezes Banku, Wróblewski, oświadczył, że „nie chce się bawić w ciuciubabkę" i przyznaje, że przy opracowaniu projektowanych zmian statutu chciano stworzyć możliwość zwiększenia obiegu, na wypadek, gdyby to było potrzebne dla ożywienia życia gospodarczego.

W dalszym ciągu zebrania zatwierdzono projektowany podział zysków Banku Polskiego, które wynoszą 12.350.000 zł. Z czystego zysku 12 miljonów przeznaczone będzie na dywidendę, w wysokości 8 zł. od akcji 100-złotowych.

Bilans handlowy

ZA STYCZEŃ.

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Bilans handlowy za styczeń był dodatni i dał nadwyżkę, wynoszącą 6.686.000 zł.

O procesie brzeskim

PARYŻ, 9.2. Agencja „Information" podaje szczegółowe sprawozdania z procesu brzeskiego, donosząc, między innemi, o opuszczeniu przez wszystkich oskarżonych, jak również przez obrońców sali sądowej i zrzeczenia się przez nich prawa obrony.

B. min. Strasburger

PREZESEM LEWIATANA.

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Prezesem centralnego Związku przemysłu i handlu został wybrany były minister Strasburger.

Ustawa o nadzorze

NAD KARTELAMI.

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Do Sejmu został wniesiony uchwalony przez Radę ministrów projekt ustawy o nadzorze nad kartelami.

Opłaty za koncesję

NA OTWARCIE APTEKI.

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Opłaty przy wydawaniu koncesji na założenie apteki wynosić mają od 450 do 4500 zł. w zależności od liczby ludności w miejscowości, w której ma być apteka. Dotychczas przy zakładaniu aptek nie stosowano żadnych specjalnych opłat.

Przymierze niemiecko-włosko-węgierskie

Niezwykle poważna sytuacja międzynarodowa.

PARYŻ, 9.2. Z kół miarodajnych donoszą, że na ostatniem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, o którem prasa otrzymała jedynie krótki komunikat urzędowy, toczyła się debata w sprawie agresywnej polityki Niemiec prowadzonej w porozumieniu z Włochami i Węgrami.

Deputowany prawicowy Ybarnegary twierdził, że w dniu 7 sierpnia ub. r. zostało zawarte przymierze zaczepno-odporne pomiędzy Niemcami, Węgrami a Włochami. Były premjer Herriot zaznaczył, że podejrzewa istnienie podobnego układu, ale do chwili opuszczenia Quai d'Orsay, nie miał pozytywnych dowodów w ręku. Zdaniem b. premjera doszło conajmniej do podpisania układu niemieckiego - węgierskiego z jednej strony i włosko - węgierskiego z drugiej. Oba te układy wzajemnie się uzupełniają. Ogólna sytuacja międzynarodowa jest niezwykle poważna. Herriot wyraził jednak nadzieję, że ruch narodowo - socjalistyczny w Niemczech, który wydał walkę na śmierć i życie komunizmowi, przyczyni się do poprawy stosunków francusko - włoskich. Były premjer miał oświadczyć, że w najbliższym czasie nastąpią nominacje attachés militaires przy ambasadach francuskiej w Moskwie i sowieckiej w Paryżu.

Deputowany Ybarnegary wyraził pogląd, że Hitler zaproponuje Francji i innym wielkim mocarstwom zawarcie przymierza przeciwko komunizmowi. Myśl ta jednak nie może napotkać na przychylne nastroje Francji, gdyż jedynym celem hitlerowców jest odbudowa potęgi Niemiec.

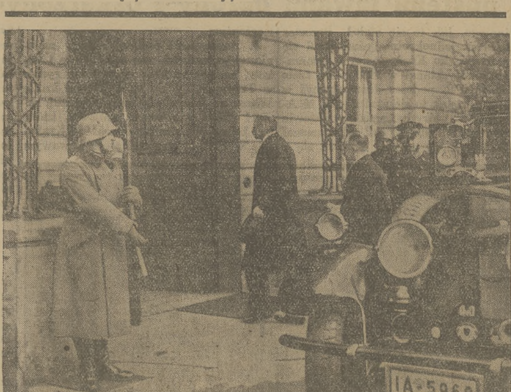
W tygodniku „Capital" kierownik działu politycznego „Revue des deux mondes" Rene Pinon, zamieścił artykuł o Hitlerze i Mussolinim, w którym mówi również o zawarciu układu włosko-niemieckiego. Pinon twierdzi, że na mocy tego traktatu Włochy miały się zobowiązać wobec Niemiec do poparcia ich pretensyj do Pomorza polskiego wzamian za udzielenie poparcia w sprawie Dalmacji.

Redaktor naczelny dziennika „Homme Libre" twierdzi, że fakt zawarcia tego układu jest istotną przyczyną, dla której znane oświadczenie Herriota na kongresie radykałów w Tuluzie utrzymane w niezwykle przychylnym duchu dla Włoch zostały tak zimno przyjęte przez opinję włoską.

PARYŻ, 9.2. „Ere Nouvelle" zamieszcza artykuł Herriota w sprawie sytuacji zagranicznej, a w szczególności ostatnich wypadków w Niemczech. Jest rzeczą charakterystyczną — zaznacza Herriot — że Litwinow poparł francuski plan rozbrojeniowy, na co mogło wpłynąć zawarcie francusko - sowieckiego paktu o nieagresji. Należy się liczyć z wysunięciem przez Niemcy żądania całkowitej równości zbrojeń zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Pozwoli to Niemcom na uzbrojenie się i zrzucenie z siebie wszelkiej kontroli.

Istnieją poszlaki, że ruch hitlerowski szuka poparcia z zewnątrz. Informacje ze źródeł miarodajnych stwierdzają to niezbicie. W tym stanie rzeczy zaniepokojenie, które daje się wyczuwać w Polsce i Jugosławji jest zupełnie zrozumiałe.

Nie jest przesadą twierdzić — kończy swe wywody Herriot — że sytuacja międzynarodowa jest niezwykle poważna i że zarówno rząd, jak i opinja publiczna Francji winny zdawać sobie z tego sprawę, a nie zajmować się wyłącznie zagadnieniem sanacji finansów.



DUŃSKI KRÓL U HINDENBURGA.
Duński król Christian jadąc do Cannes zatrzymał się w Berlinie i złożył wizytę prezydentowi Niemiec marsz. Hindenburgowi.

Ustawa samorządowa

w komisji administracyjnej.

WARSZAWA, 9.2. Dziś rano obradowała komisja administracyjna nad projektem ustawy samorządowej. Przewodniczący pos. Polakiewicz w dalszym ciągu urządza „wyścigi pracy", aby przeprowadzić trzecie czytanie ustawy. W tym pośpiechu sam niebardzo orjentuje się w zgłoszonych poprawkach, a między członkami klubu BB. zachodzą co do poszczególnych artykułów ustawy bardzo znaczne różnice.

Poseł Wierczak zwrócił w szczególności uwagę, że przy artykułach, dotyczących wyborów do gromad i do sejmików zupełnie nie uwzględniono interesów mniejszości polskiej w powiatach południowo - wschodnich i wskazał jak należy te sprawy załatwić. Decyzję odłożono do jutra.

Sensacyjne aresztowania

w Moskwie.

BERLIN, 9.2. Z Moskwy donoszą: Dopiero obecnie wychodzi na jaw sensacyjny fakt aresztowania zastępcy komisarza rolnictwa, Knoringa, wraz z 5 członkami kolegjum tegoż komisarjatu, pod zarzutem uprawiania sabotażu, celem uniemożliwienia wykonania planu dostaw zbożowych. Aresztowani dygnitarze sowieccy mieli kierować wielką organizacją sabotażową, składającą się głównie z opozycjonistów prawicowych. Charakterystyczne jest, że premjer sowiecki, Mołotow, w swojem przemówieniu na ostatniem posiedzeniu CIK-a wspomniał ogólnikowo o szkodnictwie w centralnych instytucjach sowieckich, nie podając szczegółów. Obecnie rozważane są dwie możliwości, tyczące się dalszego losu aresztowanych wyższych urzędników sowieckich. Podczas, gdy Mołotow domaga się urządzenia wielkiego procesu pokazowego przed sądem najwyższym, kierownicy GPU. wywierają nacisk, aby sprawę aresztowanych rozważyło kolegjum GPU. na rozprawie poufnej, gdyż jawny proces może wywołać dalszą demoralizację w szeregach partji komunistycznej. Wszystkim aresztowanym grozi kara śmierci.

W pierścieniu ścigających okrętów

znalazł się zbuntowany krążownik.

HAGA, 9.2. Według ostatnich wiadomości, zbuntowany krążownik „De zeven Provincien" posuwa się wzdłuż zachodnich wybrzeży Sumatry z szybkością 15 mil m. na godzinę.

Poza eskadrą kontrtorpedowców i hydroplanów w pościgu za krążownikiem biorą udział okręty z bazy morskiej w Surabaja; które całą siłą maszyn płyną obecnie do Batawji.

„Maasbode" donosi, iż wśród załogi malajskiej krążownika „Jawa" w porcie Podang dały się zauważyć nastroje wrogie dowództwu. Tubylcy zostali umieszczeni pod strażą europejczyków. Z kół oficjalnych holenderskich informują, że spotkania ze zbuntowanym okrętem należy oczekiwać dziś lub w piątek. Władze holenderskie domagają się bezwarunkowej kapitulacji. W razie oporu okręty wojenne, biorące udział w pościgu, rozpoczną niezwłocznie ogień.

HAGA, 9.2. Pierścień okrętów, ścigających zbuntowany krążownik „Zeven Provincien" zacieśnia się coraz bardziej.

Nad „Zeven Provincien" pojawiły się już hydroplany wojskowe, zrzucając na pokład wezwanie, by załoga natychmiast opuściła okręt i wsiadła na łodzie ratunkowe.

O ile zbuntowani nie usłuchają tego wezwania, okręt ma być zbombardowany bombami gazowemi. Gdy i to nie pomoże, to z chwilą odtarcia pościgu do buntowników wezwani będą oni powtórnie do poddania się.

O ile w ciągu 10 minut nie zostanie wywieszona biała flaga, zacznę działać torpedowce i „Zeven Provincien" będzie bezlitośnie storpedowany i zatopiony.

Komuniści i niezależni socjaliści w Amsterdamie prowadzą agitację za strajkiem generalnym na wypadek zatopienia zbuntowanego okrętu.

Fałszywy alarm

NA GŁÓWNEJ POCZCIE.

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Około godz. 4 popoł. na głównej poczcie rozległ się głos syreny alarmowej. Natychmiast zamknięto wejścia do poczty. Straż pocztowa stała w pogotowiu przez pół godziny. Nic podejrzanego nie zauważono. Wobec tego komendant straży polecił zbadać urządzenia syreny alarmowej, która okazała się zepsutą. Fałszywy alarm zlikwidowano i otwarto pocztę.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia IV-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł. — N-ry: 76066 126005.
20.000 zł. — Nr. 133713.
10.000 zł. — N-ry: 21784 52069 89218 107384.
5.000 zł. — N-ry: 56700 62783 69325 108682.
2.000 zł. — N-ry: 1310 4114 12815 22644 4225 53255 62270 91542 94000 105072 112428.
1.000 zł. — N-ry: 85406 106371.
500 zł. — N-ry: 41490 59897 80120 83119 63119 84320 91833 102524 115314 121102 130985 141033.
400 zł. — N-ry: 5912 22362 23167 26965 37722 38452 41097 44472 49034 50270 55972 57012 61866 64301 120044 121572 125898 128246 129482 133149 142799 147440.
300 zł. — N-ry: 283 7239 10138 15741 16408 16577 17126 19309 24727 25325 32346 32384 34850 41482 45547 45604 49834 51590 52749 53581 54591 60933 61282 62528 62955 64810 67120 69723 74948 80556 81213 83853 83856 84298 84452 85699 87479 91512 92088 94577 97808 98091 101890 105082 106682 100138 111410 117524 117872 119816 126396 130818 136021 136477 137142 137390 138199 139672 141926 144484 144705 145264.

Nagroda muzyczna

PRZYZNANA E. MORAWSKIEMU.

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Państwowa nagroda muzyczna w wysokości 5 tys. zł. została przyznana Eugenjuszowi Morawskiemu.



CÓRECZKA CESARZA JAPONJI
jest ulubienicą wszystkich Japończyków, otaczających ją specjalnym kultem. Mała Teru na spacerze w stroju japońskim.

NA KANWIE.

Rozrywany gość.

Panie Gitla Dziecinna i Fajga Rozenkranc mają sąsiadujące z sobą jatki w hali.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, jak trudno w dzisiejszych czasach o klienta i choć pani Dziecinna słynie z pięknej pierwszej krzyżowej, a polędwica p. Rozenkranc ma ustaloną reputację znawców — w obydwu jatkach panują zazwyczaj przeraźliwe pustki.

To powoduje, że obie kupcowe stoją przed swemi sklepami i polują na klientów z nagankami, złożonemi z najbliższych rodzin.

W dniu 15 grudnia r.z. tak się zdarzyło, że naganka pani Gitli przyjędziła jej jakiegoś pana w melonie i palcie z fokowym kołnierzem.

Ujrzawszy to, p. Fajga podbiegła, chwyciła klienta za prawy rękaw i poczęła ciągnąć go w kierunku swego sklepu, kusząc wyborowemi nóżkami cielęcemi.

Ponieważ p. Dziecinna również nieźle się odżywia, daleka była od wszelkich ustępstw, chwyciła go więc za rękaw lewy i energicznie zapraszała do swego sklepu.

Pan w melonie nie mógł się zdecydować. Balansował wraz z uczepionemi do niego kupcowemi między obiema jatkami bez rezultatu.

Rozzłoszczone panie oberwały spornemu klientowi wszystkie guziki, rozwiązały krawat, a z melona zrobiły patelnię.

Wkońcu p. Dziecinna zawołała:

— Kogo to właściwie gość jest, kogo!

— To mój gość jest!

— Jak to jest twój gość, to ja go pokażę!

Tu dzielna rzeźniczka chwyciła wiązkę świeżej wątroby i poczęła walić nią klienta. Nieszczęśliwy człowiek w chwilę później — cały był tak ubabrany krwią, że na pierwszy rzut oka przypominał słynnego upiora z Dusseldorfu.

Rozumie się, że p. Rozenkranc nie mogła patrzeć spokojnie na znęcanie się nad swoim gościem, złapała więc z kołka schab wieprzowy i wystąpiła do walki, której kres położył dyżurny policjant.

Rzecz oczywista, że strony walczące i rozrywany klient spotkali się w sądzie grodzkim.

Sędzia, chcąc ustalić, która z dzielnych kobiet stała się powodem zajścia, zapytał świadka p. Konstantego Konia, miejscowego dozorcę:

— Która z oskarżonych jest spokojna, a która kłótliwa?

Pan Koń popatrzył na pp. Dziecinną i Rozenkranc i rzekł bezstronnie:

— Obydwie, proszę najwyższego sądu są cholerę warci!

Inni świadkowie potwierdzili opinję Konia.

Do najciekawszych jednak należało zeznanie rozrywanego gościa p. Hipolita Wolskiego, który oświadczył:

— Ja nic, proszę pana sędziego, nie pamiętam bo byłem pijany. Z imienin wracałem od szwagra. Chciałem jechać do domu i zamiast na dworzec, zaszedłem do hali, a tam mnie takie nieszczęście spotkało.

Jak wróciłem, żona na mój widok zemdlała i do tej pory choruje na serce.

Sędzia biorąc to wszystko pod uwagę skazał obie sąsiadeczki na grzywnę po zł. 50.

O POLSKI PROGRAM MORSKI

W dniu dzisiejszym upływa 13 lat od chwili zaślubin Polski z Bałtykiem. Ten mały skrawek wybrzeża morskiego stanowi o naszej niezależności. Bronić go musimy wszelkiemi siłami, a w szczególności baczyć na wzrastające niebezpieczeństwo ze strony Niemiec.

Każdy naród powinien posiadać taką marynarkę wojenną jakiej wymaga jego polityka, położenie geograficzne i kwestja swobody komunikacji. Długość wybrzeża i ilość portów nie mają tu nic do rzeczy. Gdyby Francja straciła Bordeaux czy Hawr mogłaby odpowiednio rozbudować inne porty. Polska — straciwszy Gdynię — straci wszystko od znaczenia politycznego i ekonomicznego aż do niepodległości może. Dlatego mając małe wybrzeże i jeden jedyny port, musimy tem usilniej strzec ich przed zakusami zaborczo usposobionego sąsiada.

Prowadzenie polityki bez środków militarnych jest gaszeniem pożaru bez wody. Najwaleczniejsza armja nie obroni Gdyni przed atakiem od strony morza, nie zagwarantuje swobody komunikacji ze światem. Miljony włożone w budowę Gdyni i wysiłki najlepszych synów narodu pójdą z dymem pożarów, wszczętych przez jeden jedyny nieprzyjacielski krążownik czy pancernik. Musimy więc fortyfikować Gdynię i musimy budować flotę wojenną. Inaczej zostaniemy odcięci od świata, a utraciwszy „wolność morską" zmuszeni będziemy do wegetacji i nędzy.

Nasza flota wojenna nie potrzebuje wcale być silniejszą od floty ewentualnego przeciwnika. Wystarczy aby była tak silną, iż atak na nasze wybrzeże przedstawiałby poważne ryzyko. Bowiem flota w rękach zdolnych mężów stanu jest potężnem narzędziem polityki międzynarodowej, gwarancją nienaruszalności granic (a zatem i pokoju), hamulcem wszelkiego rodzaju wrogich zakusów. Przeciwnie, kraj pozbawiony siły zbrojnej na morzu, przedstawia, jak każdy kraj rozbrojony, pewnego rodzaju pokusę.

Mówimy zawsze, że Pomorza będziemy bronili do ostatniej kropli krwi. Dlaczegoż nie mamy powiedzieć, że będziemy go bronili aż do ostatecznego zwycięstwa? Zwycięstwo to, tak w czasie pokoju (polityczne) jak i w czasie wojny (militarne), dać nam może tylko odpowiednio i programowo rozbudowana flota wojenna.

Aby polskie wybrzeże i polskie morze przestało być „pokusą", wystarczy aby w Gdyni stanęła oskadra trzech krążowników linjowych (po 15 — 18.000 tonn) wzmocniona tuzinem kontrtorpedowców i półtoratuzinem łodzi podwodnych. Z taką siłą wspartą odpowiedniem lotnictwem morskiem możemy być o przyszłość Pomorza spokojni.

Dobrze, — odpowiedzą na to pesymiści, — ale skąd w dzisiejszej dobie kryzysu i trudności finansowych wziąć taką sumę? Przecież na to trzeba prawie miljarda złotych.

Możnaby im odpowiedzieć, że stokroć mniejsze lub uboższe od Polski kraje zdobywają się jednak, w zrozumieniu znaczenia i korzyści jakie z floty wojennej płyną, na rozbudowę tej ostatniej. Można też powiedzieć, że wysiłek byłby znacznie łatwiejszy, gdybyśmy zaczęli o 10 lat wcześniej, gdyby zrozumienie dla spraw morskich ogarnęło społeczeństwo równocześnie z odzyskaniem dostępu do morza. Traktatami, dyskursami i obcymi rękoma morza się nie obroni. Dowodem tego, że cała flota panującej niegdyś na morzach Holandji, nie potrafiła nie pomóc Janowi Kazimierzowi w jego wojnach z Szwecją. Dowodem, bardziej jeszcze przekonywującym, że cała potęga państw sprzymierzonych w ostatniej wojnie, nie potrafiła odblokować izolowanej przez Niemcy na Bałtyku Rosji. Więc kraj, który ma dostęp do morza, obowiązany jest morza swego samodzielnie bronić. Inaczej zginie.

Skąd wziąć pieniędzy? Oczywiście — jest to pewnego rodzaju trudność. Ale trudność do przezwyciężenia. Tymbardziej, że grosz wydany na marynarkę wojenną nie jest wydatkiem nieprodukcyjnym. Dzięki marynarce wojennej państwo może bowiem prosperować politycznie i ekonomicznie, dzięki marynarce wojennej setki gałęzi przemysłu i dziesiątki tysięcy ludzi znajdzie pracę. Pośrednio i bezpośrednio marynarka wojenna przyczyni się do dobrobytu narodowego.

Ale marynarki nie buduje się dorywczo w miarę posiadanych funduszów, w miarę wywalczonych kredytów. Nie improwizuje się też jej w ostatniej chwili, na wypadek wojny. Aby wydane pieniądze naprawdę nie zostały rzucone w błoto, aby szkoły wojenno-morskie hodowały zastępy przyszłych [illegible] — a nie tylko [illegible] marynarzy, — trzeba działać planowo i systematycznie. Opracowany na szereg lat naprzód program morski musi być przez ciała ustawodawcze uchwalony, a potem z żelazną stanowczością wykonywany. Sumy przeznaczone na budowę okrętów nie mogą ulegać żadnym kompresjom czy redukcjom.

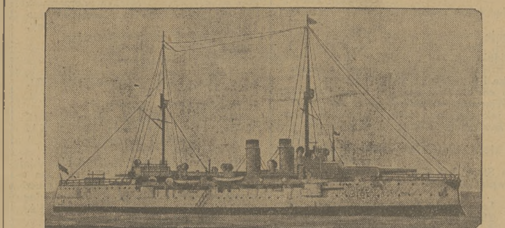
A teraz fundusze. Istniejący w ramach Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddział Propagandy Floty Wojennej opracował w roku 1931 konkretny projekt „Daniny na Flotę Wojenną". Projekt ten obejmował groszowe (pół — lub — jednoprocentowo) dopłaty do niektórych podatków, świadczeń i opłat. Nie krzywdził nikogo, a wychodził z założenia, że sprawa to stokroć ważniejsza od wszelkich świadczeń filantropijnych.

Tak czy inaczej sprawa stworzenia polskiej siły zbrojnej na Bałtyku przestała być dla nas zagadnieniem militarnem, a stała się zagadnieniem narodowem pierwszorzędnej wagi. Od rozstrzygnięcia jej zależą — śmiało powiedzieć można — dalsze losy Pomorza, a zatem i Polski.

Nauczmy się wierzyć we własne siły, nie chowajmy ze strusim tchórzostwem głowy w piasek. Życie pokazało, że jesteśmy zdolni do znacznie większych czynów, do pracy twórczej i owocnej, że potrafimy zaimponować innym, stokroć bogatszym i pozornie lepiej zorganizowanym narodom. Nie wątpijmy więc, a twórzmy! Stać nas na to! Stać nas na flotę wojenną conajmniej równą szwedzkiej czy holenderskiej.

Jesteśmy szermierzami dobrej sprawy, z Bogiem dzieło nasze rozpoczęliśmy. Nie zaczepiamy nikogo, pragniemy żyć w pokoju i zgodnie z sąsiadami. Ale każdy atak na polskie wybrzeże, na polskie morze, winien nas znaleźć gotowych do czynu. Czynu zaś nie będzie bez owej „armaty wodnej", o którą już na sejmach dawnej Rzeczpospolitej bezskutecznie wołano.

Nie powtarzajmy więc błędów naszych dziadów i pamiętajmy, że jeśli niema Polski bez morza, to niema także morza bez floty wojennej.



TAK WYGLĄDA KRĄŻOWNIK
jednego z niewielkich państw europejskich, mniejszego aniżeli Polska. Polska jednak nie ma ani jednego krążownika, a powinna mieć przynajmniej dwa, aby spokojną mogła być o swój dostęp do morza.

FLOTA WOJENNA
PANSTW BAŁTYCKICH.

Badając układ sił morskich państw bałtyckich nietrudno jest określić, iż hegemonję na Bałtyku obecnie — tak samo zresztą jak i przed wojną światową — dzierżą Niemcy.

Wprawdzie Sowiety posiadają dreadnoughty i łodzie podwodne, jednak jednostki te, założone na stoczniach przed rokiem 1914-m są już bezwzględnie przestarzałe. Nawet najkosztowniejsze modernizacje nie będą w stanie dostosować tych jednostek do współczesnych wymogów budownictwa okrętowego.

ABECADŁOWY DYWIZJON NIEMIECKI.

Natomiast flota wojenna Niemiec liczy w swym składzie 5 nowoczesnych krążowników budowy wojennej po 6000 ton wyporności każdy i o walorach militarnych. Okręty te — typu „Koeln" i „Leipzig" — dzięki swym elementom uzbrojenia i opancerzenia górują nad krążownikami francuskiemi klasy „Duguay — Trouin" (a 8000 ton), a nawet poniekąd i waszyngtońskiemi (10.000 ton). Pozatem Niemcy wykańczają swój słynny „abecadłowy dywizjon" pancerników kieszonkowych". Czołowy okręt tego zespołu „Deutschland" został wciągnięty na listę jednostek czynnych floty w styczniu r. b. Jak wiadomo następne pancerniki „B" i „C" znajdują się na stoczniach w budowie, a czwarty pancernik „D" zostanie założony już w roku przyszłym. Wreszcie 12 nowozbudowanych kontr-torpedowców (a 800 ton), którym przewodzi leader artyleryjski „Bremse" (1250 ton) — dopełnia całości listy powersalskich konstrukcyj marynarki niemieckiej.

Odbudowana w ten sposób w ramach traktowanych flota wojenna Niemiec — poza nowoczesnemi pancernikami, krążownikami i kontr-torpedowcami — zatrzymała ponadto w swoim składzie zmodernizowane jednostki starsze w liczbie: 4 pancerniki (a 13200 ton), 1 krążownik (3700 ton), 14 kontr-torpedowców (650 — 800 ton), oraz b. liczne jednostki pomocnicze.

Ministerstwo Reichswehry, wstawia przeciętnie do budżetu, mimo kryzysu około 400 milj. zł. polskich rocznie na cele marynarki wojennej, co w odniesieniu do budżetu polskiego z r. 1931-32 na marynarkę wojenną (34,½ milj. zł.) wynosi prawie 12-o krotną.

SIŁY MORSKIE SOWIECKIE.

Skład marynarki Sowietów na Bałtyku jest następujący: 3 okręty linjowe o łącznym tonażu 78.000 ton, 2 krążowniki — 15.000 ton, 17 kontr - torpedowców (25.000 ton) i 14 podwodnych łodzi (11.000 ton), razem daje imponującą cyfrę 129.000 ton, prócz jednostek pomocniczych. U Niemców stosowna liczba wyniesie 118.300 ton. Odpowiednio rozbudowane lotnictwo morskie i lądowe, przydzielone do sił morskich, dopełnia całości obrazu potęgi Rosji Sowieckiej na Bałtyku. Wprawdzie jakość okrętów, wyposażenie techniczne, wyszkolenie załogi ustępuje oczywiście niemieckim — jednak posiadania okrętów linjowych z potężną artylerją (12 dział — 305 mm.), liczna flotylla kontr-torpedowców i łodzi podwodnych określają siły morskie Sowietów na Bałtyku, jako czynnik pierwszorzędnej wagi.

SZWECJA I DANJA

Siły Szwecji są dosyć skromne, jednak zupełnie wystarczające dla celów zabezpieczenia własnego wybrzeża. Doskonały zespół pancerników obrony wybrzeża, dyon bardzo szybkich (do 37 — 38 węzłów) kontr-torpedowców o silnem uzbrojeniu i niskiej sylwetce okrętów, — doskonale pomyślane i wykonane łodzie podwodne, a nadto będący w budowie krążownik lotniczy „Gotland" — kwalifikują szwedzką marynarkę wojenną na trzecie miejsce na wodach Bałtyku.

Jeżeli chodzi o sprzęt i wykwalifikowanie załogi — to Szwedzi górują bezsprzecznie nad Rosjanami.

Flota Danji nie jest groźną rywalką żadnej potęgi morskiej na Bałtyku. Małe torpedowce i nieduże łodzie podwodne — dostosowane są do lokalnych warunków strategicznych i nawigacyjnych ciasnych i płytkich wód cieśnin duńskich; przeznaczone one są wyłącznie do obrony biernej i roli politycznej nie są w stanie odegrać. Ustawa z dnia 1 kwietnia 1932 roku fiksuje skład duńskiej floty na: 3 pancerniki obrony wybrzeża (a 3500 ton), 9 torpedowców a 285 ton, w tem 3 w budowie i 3 projektowane) oraz 7 łodzi podwodnych a 300 ton (w tem 2 projektowane). Lotnictwo morskie Danja posiada bardzo nikłe: ogółem około 18 samolotów.

POLSKA FLOTA WOJENNA.

Polska, która w chwili obecnej zajmuje na Bałtyku piąte miejsce, ze względu na swe żywotne interesy gospodarcze i warunki polityczne — jest predystynowaną do przesunięcia się conajmniej na miejsce czwarte. W istocie powinniśmy byli dążyć do osiągnięcia tonażu ok. 100.000 ton, zajmując wśród państw morskich trzecie miejsce na Bałtyku. Lecz do tego jest jeszcze odległa droga. Prócz starych poniemieckich torpedowców i kilka innych jednostek pomocniczych, nabytych po ukształtowaniu bytu niepodległego Ojczyzny — w skład naszej floty weszły w r. 1930 i 1931 2 kontr-torpedowce (po 1540 ton) i 3 łodzie podwodne (a 980 ton). Dalsza rozbudowa naszej floty wojennej jest dzisiaj palącym nakazem chwili, gdyż polska racja stanu na morzu wymaga jaknajrychlejszego wzmocnienia sił naszej floty. Już dzisiaj stosunek tonażu marynarki wojennej Polski i Niemiec przedstawia się jak 1 do 9, lecz z chwilą wykończenia niemieckich pancerników „B" i „C" spadnie do proporcji jak 1 do 12.

Minimalny prowizoryczny program morski Polski — o skróconym terminie wykończenia jednostek, powinien obejmować budowę: łodzi podwodnych, kontr-torpedowców, stawiacza min i paru lekkich krążowników. Łącznie z już posiadanemi kontrtorpedowcami i łodziami podwodnemi, program ten powinien wykazywać tonaż jednostek lekkich I-ej kategorji (to znaczy bez torpedowców i okrętów pomocniczych) w granicach 30—50.000 ton.

Brak programu dalszej rozbudowy sił morskich i martwota w dziedzinie konstrukcyj morskich upadabnia nas do marynarek Estonji i Łotwy, nieposiadających zresztą żadnego znaczenia politycznego i militarnego na Bałtyku.

NOMINACJE DOSTOJNIKÓW KOŚCIOŁA.

„Osservatore Romano" z dnia 8 b. m. ogłasza nominację JE. ks. dr. Franciszka Lisowskiego, sufragana lwowskiego i profesora uniwersytetu Jana Kazimierza na biskupa — ordynarjusza tarnowskiego. Jednocześnie Ojciec święty motu proprio zamianował JE. ks. dr. Leona Wałęgę b. biskupa tarnowskiego, arcybiskupem tytularnym Ossirinco. Nominacja powyższa jest wyrazem uznania ze strony Ojca świętego dla zasług, jakie położył ks. arcybiskup Wałęga w swej pracy pasterskiej w ciągu 50 lat kapłaństwa i 32 lat sprawowania urzędu biskupiego.

ŚNIEŻKI.

(GRA TOWARZYSKA, KTÓREJ CELEM JEST ZEBRANIE FUNDUSZÓW DLA BIEDNYCH TOWARZYSTWA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU).

„Celnie trafiony śnieżką — rzuconą na mnie zręczną i dobrą rączką Pani A. Sulikowskiej z Sosnowca aż do Łagiszy — odbijam i ikeruję ją w stronę kopalni „Mars“ i „Lipno“, w W.W. Panów zawiadowcę A. Strzałkowskiego, Dyrektora Szeligowskiego — buchaltera J. Kurka i w Pana Naczelnika Stacji Czesława Nowackiego. Czynię to „pro bono publico“, na obuwie bosej i biednej dziatwy szkolnej w Łagiszy. Składając na ręce p. kierownika Fr. Raduckiego 6 zł.

X TEOFIL BANACH.

Nietylko w młodości, lecz i dziś nie pogardzam zabawą w śneżki. Mile ugodzony śnieżką przez WP. Doktorową Marję Pasierbińską, rzucam delikatnie śnieżką w WP. Michalinę Pawłowską, w WP. Marję Chybalską, w WP. Dyrektora Jana Nowińskiego i w WP. Kierownika Jana Miśniaka.

Składam na Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu zł. 5.

Ks. STEFAN BANASIŃSKI.

Otrzymaną śnieżkę od WP. Dr. Witkowskiego odrzucamy dalej do Inż. Sobczyków i Inż. Zdzieunickich.

Zł. 5. Inż. SZAREJKOWIE.

Yvonne, pour avoir buche
Les x et les maths tout l'ete
Se trouva fort depourvue
La saison d'hiver venue.
Elle confia sa misere
A l'Avocat Kozielski
Qui lui devoila les mysteres
De Terpsichore et du ski.
Mais la bonne ame, a Dieu ne pla...
Ne s'emploie pas gratuitement.

J'ai danse, j'en suis fort aise,
Eh bien! je paye maintenant.

Y. MIGNAVAL.

Pour la continuite du jeu, je lance la boule a Melle. J. Cabane 5 zł. składam na ręce W. Pani Swirtunowej.

Touche d'une boule adroite de M. Debrey, je la relance a qui se reconnaitra dans cette charade:
Mon second commence une boule dont s'amuse mon premier;
Mon trois est pour le ble en houle synonyme d'attacher.
Mon entier, dans d'immenses moules fait s'ecouler de l'acier,
Puis, sous des cylindres qui roulent, le force a se laminer.
Versez donc des zlotys en foule, mon bon Monsieur.......

M. MIGNAVAL.

10 zł. składam na ręce W. Pani Swirtunowej.

Farmaków śniegiem obrzucili
I mnie też nie oszczędzili
I to państwo Kuchtowie,
Dali mi tak po głowie!
Spieszę w młodzieńców rzucać, gdyż potem
Mógłby który dostać błotem,
Bo w powietrzu wisi słota
Śniegu mało, więcej błota.
Przedewszystkiem winowaci:
(Nie ma żony — niechaj płaci)
Sławny chemik wasz Rapczyński,
Dowcipny „Lopek“ Bleszyński,
A z Zawiercia „Maks x“ niebożę
Niech da tyle ile może.
I od pana, panie Jerzy, xx
Też się biednym coś należy.
x p. Jan Maksym, — xx p. Jerzy Kowalski.

REGINA BAGIEŃSKA.

Składam 5 zł. na St. Pań Miłosierdzia Win. a Paulo.

Składam zł. 3 na Wincentki w Pogoni.

B. GŁOWACKA.

Kto ma talent w duszy na dnie,
Temu wiersze pisać składnie —
Może nawet o źdźble słomy
Wyrżnąć cztery grube tomy.
Gorsza sprawa — bez talentu
Zużyć morze atramentu,
Pisząc ody i sonety
Ciężkim stylem wierszokłety.
Stąd prawdziwy mam ambaras
Chcąc poetką zostać naraz...
Wszak ja w życiu poraz pierwszy
Do pisania siadam wierszy!
Szkoda czasu na biadanie,
Więc odpowiem na wezwanie.
Z pośród białych śnieżek kroci
Chwytam jedną, z rączek Cioci
I, by śnieżna kulka mała
W mojej ręce nie stopniała,
Godzę w sąsiada miłego,
Pana Wacława Tańskiego;
Niech ją zręcznie chwyci w dłonie
I tam rzuci, skąd wiatr wionie,
Drugiej śnieżki lot daleki
Na na Pogoń, do apteki
W ręce Zieleżińskiej Hali —
Próżno skarży się i żali,
Niech poetów zwiększy grono,
Wszak to pro publico bono!
Trzecia moja śnieżka zmierza
Na „Juljusz“ koło Kazimierza
I tam, krążąc przez chwileczkę,
Trafia w Czaplicką Haneczkę;
Dalej rzuć i pokaż, Haniu,
Żeś jest mocna w wierszowaniu.
Czwartą, ciężką śniegu grudę
Rzucam hen, na śląską Rudę,
W inżyniera górniczego
Pana M. Krasnodębskiego.
Orlim lotem śnieżka biała
W siną dal już uleciała;
Próżno kryjesz się, niebożę,
Znajdzie Cię i w mysiej norze!
Północ przeszła, kur już pieje,
Pora skończyć epopeję.
Choć usterek w niej bez liku
Litości! zacny krytyku.

HALINA BENTKOWSKA.

Załączam 2 zł.

„Widząc ofiarność społeczeństwa Sosnowieckiego,
Z obowiązku i poczucia opiekuna społecznego,
Pragnąc, aby datki płynęły i do grodu Zawierckiego,
Rzucam śnieżkę we wszystkich opiekunów miasta tego.
Ci zaś, znając, w jakiej biedzie lud nasz żyje,
Nie będą czekać aż śnieg stopnieje,
Każdy z osobna poślę śnieżkę dalej,
Trafiając w naszych równie miłosiernych obywateli.
A że opiekunów tych jest gromada zwarta,
Rzucam w ich imieniu kulę śniegu w p. Komisarza Langerta,
Głównego opiekuna społecznego Zawiercia miasta,
Który niech nie skąpi i dla biednych czem może szasta.
Znając także szczodrość Kobiet Organizacji Narodowej,
Kieruję śnieżką w stronę Pań: Dyr. Statlerowej, inż. Stephanowej, Lewittoux'owej i p. Fidalowej. Jak również w stronę naszego Ks. Prałata Zientary, Ks. Prefekta Banasińskiego i p. dziedzica Holenderskiego.
Jako cenionych i znanych z serca dobrego.
Na Wincentki w Zawierciu trzy złote zanoszę
I o jaknajwiększe datki dla tychże proszę.
Bo Zawierckie Wincentki chętnie biednym dają,
Cóż kiedy w swej kasie same bryndzę mają.

A. PIENIĄŻEK.

Na Stow. Pań Św. Wincentego w Zawierciu wpłacam zł. 3.

Lecą daleko śnieżne kulki białe
Zbierając ofiary to duże, to małe
A tylko młodzież bezczynnie drzemie
Choć biały puszysty śnieg okrył ziemię
Wzywam więc młodzież do owej zabawy
By o biedocie pomyśleli w ławy (szkolnej)
Trafiam więc kulą w Renka Pique'a
Dalej niech pędzi kulka do ładunku (Zająca)
A nową kulkę celuję do J. Nawroczyńskiego
W nadziei, że odbije, poleci do St. Piotrkowskiego
Jaś Starkiewicz niech mą kulkę przyjmie
I parę grosików z torebki swej wyjmie.
Załączam 1 zł. LILI WADECKA.

Panowie motocykliści zabawę szykują
Ale myślę że przedtem mą kulkę odbiją
Bo zrobienie kulki mniej czasu wymaga
Więc niech się na chwilę skupi ich uwaga.
Celuję w prezesa pana Husarzewskiego
A także p. Zająca i Wilkoszewskiego
Państwa Witkowskich nie ominę także
I w pana Laskowca celuję, a jakże.
Pan Piaskowski choć już raz trafiony,
Przed moją śnieżką nie znajdzie obrony.
Ale tylko nie ze sportu motocykliści słyną,
Ale z dobrego serca niech złotówki płyną.

ZOŚKA WADECKA 1 zł.

Niech i odemnie do Dudy śnieżka poleci,
Niechaj i w śnieżki pobawią się dzieci
A drugą kulkę celuję do Jureczka,
Pani Madejowej grzecznego syneczka.
Taduka Turczyńskiego trafiam mą kuleczką
Niechaj odbije ją ze swą mateczką
Daję złotówkę na biedne dzieciny,
By opromienić ich smutne miny.

HALUSIA WADECKA.

Duchu — Dobrochna Zającówna 1 zł.

BOULES DE NEIGE
Faisons notre boule
Et pour grossir le foule
Visons Chabanet
Et Georges Debrey.

Składam 10 złotych na ręce Pani Dyrektorowej Swirtunowej. A. ROSSIN.

NA WEZWANIE P. IR. JANOTOWEJ

Nikt się przed śnieżką nie schowa
Nawet dobra inżynierowa Gęcowa,
Bo serce czułe ma
I biednym grosza da.
Niech śnieżka moja także nie ominie
Czułej na biedę ludzką D-rowej Molickiej na Pekinie.
Dobra będzie również złotóweczka,
Którą da Bożenki Mamusia
Pani Helena Borowiecka.

Ł. FALKOWSKA.

Na T-wo Pań Św. Winc. w Sosnowcu zł. 3.

Pani Stefa miła
Śnieżką mnie trafiła,
Muszę dalej grać,
By rozruszać Grodźca brać,
A więc księże, Dyrektorze,
I al-chemje Panie Doktorze,
Proszę też Pana Kramera
Niech się dla „Wincentek“ zacznie nowa era,
Potrząśnijcie Waszym trzosem
I zawalcie biedną kasę suto groszem
Na „Wincentki“ w Grodźcu składam zł. 5.

WANDA JURJEWICZOWA.

Nie czekam dłużej wezwania kolei,
Wstępuję na drogę śnieżnej zawiei,
Rzucam swą kulę koloru białego,
Trafiając w kieszeń ks. Raczyńskiego
Za uderzenie księdza przepraszamy
I na Wincentki 5 zł. przeznaczamy

PUŁK. TRYLIŃSCY.

Mis a mal par la balle de Vidal,
Qui pourrai — je bien occire?
Duriot y va de son ecot.
Mais Renard n'y peut suffire.
Encore! Bore sort son or,
Pique astique son fric
Aussi — Ainsi
Reden, queille veine!
Stamene sans veine
Au secours toujours —
Zł. 10 na Wincentki w Nowym Sielcu.

DE KERSAUSON.

Śnieżką sąsiadki trafieni,
Jesteśmy mocno wzruszeni
I taką myślą olśnieni:
Biednych wspomagać trzeba,
Na łaskę zasłużyć z Nieba!
Tak zawsze ksiądz uczył czynić
W Wojkowickiej Świątyni.
(Dobry pochwalał uczynek
Ksiądz Proboszcz Sewerynek)
Myśmy Go usłuchali,
Pięć złotych na biednych dali,
A teraz zapraszamy:
Proboszczu! Uczyń to samo!

5 zł. KAZ. KASIŃSCY.

Przez pana Edmunda śnieżką uderzony
Odbijam ją do Sielca do przezacnej Jego żony,
A dalej, co jest rzeczą dość trudną,
Odbijam ją na ulicę Rudną
Do miłutkiej Jego synowej
Pani Krasnodębskiej Kazimierzowej.

Zł. 3 załączam. JERZY KĘDZIERSKI.

Tereska, kulkę złapałam
i do Baśki na ul. Długą ją odesłałam

1 zł. HALINKA KĘDZIERSKA. (Do Basi Nawrockiej).

— Trafiony kuleczką Ewusi Zieleniewskiej, dziękuję dziecinko za pamięć i zarazem ubolewam, że dalszą walkę przerwać muszę, bo niema z czego śnieżki ulepić — śniegu brak. DZIADZIUŚ.

Na biedne dzieci 5 zł. załączam.

W odpowiedzi na apel ks. proboszcza Peche składam dla Pań Wincentek Będzińskich zł. 5. PORADOWSKI.

Uderzony śnieżką przez p. Dyr. Bebenkowskiego składa na T-wo Pań Św. W. a Paulo w Dąbrowie.

Zł. 2. BABIŃSKI.

Trafiony śnieżką, rzuconą zacną dłonią Ks. Prob. Peche, załączam zł. 10. na „Wincentki“ w Będzinie. A. MACHAJSKI.

ODPOWIEDŹ NA WEZWANIE P. STANISŁAWA DMOCHOWSKIEGO.

„Trafiony śnieżką przez p. Stanisława Dmochowskiego odrzucam ją w Panów Marjana Zimowskiego i Dra Jana Sulimierskiego w Sosnowcu oraz w Państwa Romanostwa Rudzkich i Inż. Józefostwa Gawlików w Dąbrowie.

Składam na Stow. Pań Mił. Św. Wincentego a Paulo w Nowym-Sielcu zł. 2. (dwa zł.)

WŁADYSŁAW KURZYŃSKI.

Za uderzenie śnieżką — dzięki dla Magistra,
Dziś składam 3 złote na biednych mego miasta,
By nie być uważany za smoba filistra,
A potem rzucam śnieżką gdzie trafię... i basta.
W grę wchodzi cel szlachetny, więc nikt się na mnie nie pogniewa,
Tembardziej, że człowiek wprawdzie strzela, lecz Bóg kule nosi.
Strzelam więc śnieżką, co — jak kura jaja — pożyczki nam znosi.
Niech nie narzeka na prześladowanie pecha
I niech nie będzie obojętny na biedoty głos,
Biją kulą w p. Vicusia“ Trzesimiecha
I proszę dla „Wincentek“ o większy grosiwa trzos.
Również dobrego uczynku okazja się nadarza
Dla pp. Orłowskiego, Zielińskiego z Zagórza i Fochtmana
Oraz Bronnego Tomasza i Kyrcza komisarza,
Tudzież dla bogacza dąbrowskiego, p. Nachmana Gutmana.
Jest już w najwłaściwsza pora,
By humanitarnych potrzeb masa
Wydostała także z kieszeni Wnorowskiego doktora
Większą sumę i z kiesy Chmielewskiego mecenasa.

PIOTR URBAŃCZYK.

Składa 3 zł. Piotr Urbańczyk na Tow. Św. Wincentego a Paulo w Dąbrowie.

Jaśnie Wielmożni Państwo Blachutowie
Śnieżką rzucili w cukiernie Pietrzaka
Cukiernia śnieżkę przyjęła i rzuciła dalej
W pana Emila Woźniaka.
Przy niniejszem załączam zł. 5.

W. PIETRZAK.

Śnieżynka moja biała kulista leci puszysta w Niwecki tłum.
Bije w Golówną chrzestną mateńkę, miłą Stasieńkę kulą dum-dum.
Tenisistki Iwaszkiewiczównę, Grossetetównę bierze na cel,
a w najmłodszą z Gajzlerów rodu kuleczko z lodu naodlew strzel,
i w Grochowalską pannę Gieniusię, moją nianiusię śnieżynko bież;
lecąc, — po drodze grosiwa wiele na biednych cele od wszystkich zbierz.
Wpłacam na Wincentki w Niwce 2 zł.

WACUŚ URBAN.

Na wezwanie W. Ks. J. Brodzińskiego składam 5 zł. na Tow. Św. W. a Paulo w Sosnowcu — a śnieżkę rzucam w „Towarzystwo Śpiewacze“ przy kościele Wnieb. N.M.P. w Sosnowcu. W. KIEFR.

Uderzony śnieżką pp. Aleksandra i Józefa Cuglewskich składam na Tow. Pań Wincentego a Paulo zł. 3. JÓZEF ZAREMBA.

Odrzucając śnieżkę, wymierzoną przez pana W. Wacławika, składam złotych 2 i kieruję ją do pp. Pawła Witorskiego, Dyonizego Piaskowskiego i Stanisława Teperskiego.

J. GRABOWSKI.

„Turniej wre. Pośrodku olbrzymiego Zagłębiowskiego dziedzińca łopoce, zdaleka widny, na wysokiem drzewcu błękitny sztandar Wincentego ze znakiem białej kuli. Lśnią w jasnem słońca złote w otoku litery: „Res sacra miser“. W uniesieniu walki nacierają na siebie piękne amazonki i potężni rycerze. Ze świstem przeszywa powietrze biała broń zaczepna — srebrne kule, godząc w hartowne pancerze, barwne tarcze i wysokie z pióropuszami szyszaki. Stają dęba i rżą przeraźliwie w bojowym szale ciężkie, zbroją okryte, pegazy — rumaki sławnej częstochowskiej rasy. Płynie... gotówka, padają... złotówki. W renesansowych krużgankach, wspartych na stylowych kolumnach — cygarach, siedząc „dziwią się Panie, dziwią się rycerze“. I ja między nimi — skromny mieszkaniec innej planety. Wtem z placu boju błysną z pod przyłbicy cudne oczy, nad tarczą z inicjałami: „J. P.“ ręka toczona ciśnie niechybny biały pocisk — wyznanie. Ugodzony głęboko, wdziewam na siebie zielono-żółtą szarfę Zakonu nowoczesnych rycerzy — odznakę naszego ukochanego Związku i nienawykły do siodła nawet na częstochowskim pegazie, słaniając się, pieszo wkraczam w szranki, składam okup 3 zł. polskie i wyzywam na udeptaną ziemię Prezesa — Kolegę Włodzimierza Grunwalda i Kol. Bronisława Strzałkowskiego, przekonany, niestety, z góry, że zostanę zwyciężony... wysokością składki“.

JAN PIECZYŃSKI kop. „Mars“.

Ugodzony śnieżnym rzutem
Przez czcigodnego
Prezesa Okręgowego,
Spieszę dalej puścić w ruch
Śnieżny pocisk, baczność — buch,
W imć pana Antosia Przybylskiego
Przedsiębiorcę zatraconego
I w zacnego pana Jana x
Który z gestem króla pana,
Bo też król choć nie z pod Wiednia
Ale na Jakóbie
(Czasem w Klubie
Nigdy na polowaniu)
I razem z Antosiem kochanym
Co tak złote serce ma
I z hojności swej jest znanym
Po sto złotych (za me rymy)
Wincentkom da.

ST. DĄBROWSKI.

Załączam zł. 3 na Wincentki w Sosnowcu.
Załączam zł. 2 na Wincentki w Kazimierzu
x p. Jan Spak.

Wielmożny Pan Urban, je vous dois des excuses.
C'est qu'en effet il faut qu'humblement je m'accuse
D'avoir, entre mes mains, laisse fondre la boule
Par vous si bien lancee pour que, vers moi, elle roule.

DENISE KELDER.

5 zł. na „Wincentki“ w Niwce.

Touche par la boule que m'a envoyee si aimablement Joseph Rolling.

A vous Georges Duriot et Roman Hachulski. ANTOINE LAURIE.

Składam zł. 10.

Rzuconą we mnie śnieżkę przez panią A. Broenowa
Chwytam w lot
I aż mnie oblał pot.
Odrzucam ją do Grodźca w inżyniera Pietruszkiewicza zamaszyście
A nasz Wincuś kochany
Niech ją odbije w innych starczyście.
Aby zaś było do pary
Drugą śnieżkę moją kieruję w stronę kasjera p. Szarowary.

Składam zł. 10 na Wincentki w Będzinie

FRANCISZEK RENE.

Skierowaną we mnie śnieżkę p. Korabjusza, odbijam w kierunku moich sąsiadów: Inż. Kozakiewicza i Inż. Leiche.

Załączam 2 zł. GORZEŃSKI.

Zabardzo zajęty jstem ochroną mojej kuli przed skutkami obecnej odwilży, nie mam więc czasu na rymy (a może też i daru, wpłacam więc bez rymów zł. 5 i rzucam śnieżkę dalej do Szanownych Patronów S. M. P. pp. Antoniego Braunera i Edmunda Rudzkiego. K. RÖMER.

Straż Ogniowa C. G. Schön rezygnuje z należącej się jej od S. M. P. parafji Nowy Sielec kwoty zł. 35.99, kosztów własnych na rzecz Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo i wierzy, że S. M. P. parafji Nowy Sielec ambitnie taką kwotę również z własnej kieszeni zapłaci.

K. RÖMER.

komendant Straży Ogniowej Ochotniczej C. G. Schön w Sosnowcu.

ŚNIEŻKI.

(GRA TOWARZYSKA, KTÓREJ CELEM JEST ZEBRANIE FUNDUSZÓW DLA BIEDNYCH TOWARZYSTWA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU).

ZOFJI OD KAZIMIERZA.
Gdy o rycerskość jestem posądzony,
Chciałbym na chwilkę chociaż być rycerzem,
Żeby, odziawszy swych przodków pancerze,
I hełm, barwami Twemi ozdobiony
Stoczyć na cześć Twą, Pani, bój zwycięski!
(Gdyż wierzę, że przeciwnik by nie uszedł klęski).
Niestety, rzecz spóźniona jest o wieków cztery.
Rdza zjadła szmelcowane zbroje i naramienniki.
Wyginęły bez śladu fryzyjskie ogiery,
W mej stajni stoją tylko sportowe koniki.
I niema już okazji iść w bój z Krzyżakami.
Wiadomo, że wyłącznie walczę... z zającami,
Lub w boju, gdzie nie istnieją wcale hufce, szyki,
Zwyciężam, czy ulegam, w grze... na cztery piki.
Dziś wszystko jest, przynajmniej na zewnątrz, inaczej
I na to niema żadnej rady, raczej
Tak być już musi. Jedno posiadamy,
Co pozostanie zawsze. Rycerskość dla Damy.
A że jej formy także się zmieniły
Nie mogę zatem, zdjąwszy kapelusza,
Niby Ketling przed Krzysią, zmieść z przed stóp Twych pyły
Strusiemi skrzydłami swego pióropusza.
Za Twej pamięci o mnie dowód nowy,
Ślę Ci podziękę z głębi serca swego,
I składam piękny ukłon salonowy
Według wymagań wieku dwudziestego.
Załączam na T-wo Pań Św. Wincentego a Paulo w Grodźcu zł. 5, — i odrzucam śnieżkę (większego kalibru) w stronę p. Teci Rudowskiej. K.

Panu Józefowi Raźniewskiemu z Saturna dziękuję bardzo za miłą śnieżkę i staję na wezwanie.
Lecą śnieżki w różne strony,
Świat jest cały „ośnieżony".
Gdzie mam rzucić śnieżki nowe?
W siwą, czarną, czy blond głowę?
Lepiej, mówią, mierzyć w serce.
Tu myśl moja też w rozterce.
Lecz, że chodzi o mamonę,
Rzucam śnieżki w damską stronę.
W panie: Ninę Koenigową, Zofję Grabiańską, Jadwigę Mikulską, Marylę Raciborską, oraz z Katowic panie: Elę Obropalską i Marylę Chmielewską.
Składam zł. 5.
ALEKSANDRA ROGALEWICZÓWNA.

Rzucona we mnie miękka śnieżka przez p. Bol. Kossa rozprysła się i trafia swojemi oszczątkami w p. Aleksandra Czarnomskiego i Antoniego Szlajchera na kop. Saturn, jak również w p. inżyniera H. Richtera, plac Kościuszki nr. 4.
G. WITTENBERGOWA.
Załączam zł. 2.

Na apel śnieżny Morowego Naczelnika
Miłego p. Wacława Wojtyry
Kulka nam się z rąk wymyka
I uderza ile siły
W inżynierostwa Jaworzyńskich,
Słynnych z wyrozumiałości idejowej.
Państwa K. Bentkowskich i pułkownikostwa Piotrkowskich,
Aby w szrankach załogi bojowej
Rozszerzyli czynów pola.
Na znak Ormusda jasnych sił,
Co zakreśliła Wincentek rola
I szlachetny czyn wyłowił.
O rymy nie dbamy
Tylko cel popieramy
A więc wnusiu
Jasiu Antoszu maleńki
Dołóż z trzosu tateńki
Złotóweczek „siła"
A sam bywaj zdrów!
Załączamy zł. 4 na Wincentki w Będzinie.
A. NAMYSŁOWSCY.

Śnieżkę rzuconą w nas przez WPana Marjana Struzika odrzucam w stronę W-go ks. Plucińskiego Proboszcza z Ząbkowic:
Składam zł. 2. A. S.

Odpowiadając na wezwanie WPani A. Lewandowskiej przesyłam na T-wo Pań Św. Wincentego a Paulo zł. 10.
A. LIKIERNIK.

Śnieżki i praca
Wincentki wzbogaca,
Biednym łzy ociera,
Karmi i ubiera.
Wezwana śnieżką p. Ireny Janotowej, odrzucam ją w stronę pań: Matyldy Brzozowskiej, Wandy Krzyżanowskiej, Marji Nowakowskiej i panów: F. Podlaskiego, K. Lisowskiego i W. Ćwiklińskiego.
Zł. 3 załączam.
ZOFJA WINCZAKIEWICZOWA.

Wezwany śnieżką p. Dyr. Wł. Żukowskiego, składam skromną dań, zaznaczając, że mieszkające stale w Warszawie, wraz z żoną popieram miejscową organizację T-wa Pań Św. Wincentego a Paulo. Odrzucam śnieżkę w stronę WP. A. de Rosseta.
Załącznik 25 zł. ANDRZEJ GARBIŃSKI.

Trafione śnieżką, rzuconą w nas przez p. Jadzię Kruszyńską, składamy na Stowarz. Pań św. Wincentego a Paulo zł. 10.
Do dalszej zabawy śnieżkowej zapraszamy p. Halinę Nowakowską z Elektrowni, Halusię Hackenberżankę z Radochy oraz pp. Mieczysława i Stefana Kruszyńskich.
IRENA I ZOFJA PIĄTKOWSKIE.

Choć śnieg już stopniał i powstało błoto,
Dalej w „Kurjerku" latają śnieżki.
Mniejsza o aurę, tu chodzi o złoto;
Deszczu strumienie też otworzą kieski.
Trafiona śnieżką Pochmarowej Pani,
Skromne 3 złote ofiarując w dani,
Odrzucam pocisk w mych sąsiadek grono:
Panie Pawołwską, Klimkiewiczową i doktorową Ficenesową,
Dając za towarzysza człowieka miłego,
Zacnego z Piasków pana Pawła Dymeckiego.
J. BIELAKOWA.
Składam 3 złote na „Wincentki" w Sosnowcu

Dwa razy daje, kto prędko daje,
Bis dat qui cito dat — zasada stara to jak świat;
Chwytam więc skwapliwie rzuconą mi kulkę
By wpisać się czemprędzej na partnerów pólkę.
Jako były Halerczyk celuję najprzód w majora z Pogoni,
Monsieur Dauphina — dzielnego towarzysza broni,
A że Bóg miłosiernym udziela swej łaski
Złożą ofiarę również szef Mieczysław Straszewicz i Franio Podlaski,
Mamy biednych tak dużo, a zbiorów niewiele
Dodadzą więc coś niecoś zacni przyjaciele:
Rogowski Kazio, Lereau Karolek, Kędracki Maryanek.
LUDWIK ENDERLIN.
Na łaskawe wezwanie p. Maryli Medyńskiej załączam na Tow. Św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu zł. 1.
Na Tow. Św. Wincentego a Paulo w Pogoni zł. 3.

Trafieni śnieżką pana P. Sosnowskiego, a nie posiadając talentu rymowania, rzucamy śnieżkami w państwa du Tartre oraz panów Roux i Pruszkowskiego i składamy na „Wincentki" w Pogoni po zł. 3.
T. SMOGORZEWSKI I Z. GÓRAWSKI.

W podzięce za śnieżki, a więcej za pamięć płci pięknej, wpłacam na Fundusz dla biednych Towarzystwa Pań Św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu złotych 3.
Śnieżek nie odrzucam, zabiorę je na zapowiedziany bal śnieżek, na którym zapewne rozegra się decydująca batalja w tej pożytecznej i sympatycznej grze towarzyskiej.
JAN KLUCZEWICZ.

PANU INŻ. JAKOBIEMU W ODPOWIEDZI.
Panie Józefie! Do ofiary chętki
Rym Twój pobudza. Cel Muzy wspaniały!
Chodzi gdyż o to, by się pomnażały
Te dzieła, które spełniają „Wincentki"
I chociaż śnieżkę symboliczną raczej
Ślesz nam z „Milowic" w czas deszczu i słoty,
Niech ślad się śnieżki w „Katarzynie" znaczy
Dzielnym „Wincentkom" przysparzając złotych.
Na Tow. Pań Św. Wincentego a Paulo w Nowym Sielcu składam zł. 5.
Śnieżką otrzymaną od p. inż. Jakobiego rzucam leciutko w p. Marysię Gellerównę i trochę mocniej w pp. inż. Bohdanowicza, Strarza i Solarza. J. POLEWKA.

J A
(ugodzony śnieżką p. dyr. Karneyowej)
Ha, cóż robić... dosiądę Pegaza...
P E G A Z
Coś... Ty... i ty także.
I ciebie rymów dotknęła zaraza.
G Ł O S :
Zarżał Pegaz wściekle.
J A
Ależ, Pegazie, wszakże...
P E G A Z
Bodajeś zgorzał w chrześcijań piekle!
Wiem, co mi powiesz: nędza, głód srogi
Przestąpił waszych helotów progi,
Jam więcej godzien współczucia czynów.
Ja — boskich muz poseł,
Igraszką jestem dla ziemi synów.
Obciążon, jak osioł!
J A
Ukój, Pegazie, swój gniew srogi,
Daruj nam wzloty,
Nagrodą — uśmiech będzie ci błogi
„Wolnego" heloty.
Ale ja śnieżki nie daruję, zamiast jednej — rzucam dwie w panów inż. Białkowskiego i inż. Skap.
Składam zł. sześć dla „Wincentek" w Niemcach. A. UJEJSKI.

Trafiony śnieżką ks. Proboszcza T. Peche składam na rzecz Towarzystwa Pań Św. Wincentego a Paulo w Będzinie 10 złotych.
J. SZENIEC.

Wciągnięty przez Ninkę Hermanowska w „śnieżki" zabawę, więc kulą śnieżną celuję w Osuchówny Ziutkę i Wacławę.
Dalej rzucam w Jakubowską Halę
A następnie w Krysię Gąsowską walę
Zaś Snarska Ziutka
Niech swą kulą bije do Osucha Lutka.
JULJUSZ KOZŁOWSKI.
Załączam 2 zł. na Wincentki w Niwce.

DO CIOCI HALINY.
Ej, Ciocin, nie strzelaj w cudzego synusia,
Postaraj się lepiej o swego Maciusia.
Ja złotóweczkę mogę ryzykować,
Ty musisz, Ciocin, zerem dosztukować.
MACIUŚ KRUPIŃSKI.
1 zł. na Wincentki w Niwce.

Zygmunt i Ninka,
Ciocia Halinka,
We mnie celują.
Ze mną wojują.
Obrona jest trudna
I nieco... brudna.
Bo śniegu zostało
Zupełnie mało.
Z kłopotu nielada
Wybawi mię Dada x.
Jeśli na wezwanie,
Do walki stanie.
ANDRZEJ KRUPIŃSKI.
1 zł. na Wincentki w Niwce.
(x Dada Stefańska z Klimontowa).

Wymknęła się śnieżka biegła szybko jak osa. Trafiony zostałem przez p. Józefa Kossa Bawmy się w śnieżki w Dąbrowie. Piękna to jest zabawa. Miła, że jest taka biję śnieżką w p. Izydora Wartaka.
I w sąsiada jego
P. Romualda Kickiego.
Bez zmęczenia biję
W p. Mieczysława Dyje.
Zabawa ta jest nie nową
Zapraszam do niej
Milusią p. Emilową Woźniakową.
W tej śnieżkowej zabawie
Brak nam jest sąsiadów
pp. Wincentostwa Woźniaków
Z ulicy Henryka Dąbrowskiego
Aby też coś złotówek na „Wincentki"
Dąbrowskie ofiarowali
Przepraszając, żeśmy ich też wezwali.
Na ręce p. dyr. Swirtunowej na „Tow. Pań Miłos. Św. Wincentego a Paulo" w Dąbrowie Gór. składam złotych 5. (pięć).
LUDWIK WINKIEL.

Kuleczka biała
Do mnie z Sosnowca przyleciała,
A ja choć jeszcze słaba
(Grypci to sprawa)
Rzucam mocno z całą siłą,
W Alinkę Ujejską dziewczynkę miłą
W dodatku szczodrą
Więc się nie zawiodą.
Nasi biedni.
Druga moja kulka na Ostrowy bieży,
I z całem uszanowaniem w Panią Irenę Nadolską mierzy
Z prośbą by grosiki Pań Wincentkom dała
I w śnieżki poezją troszeczkę pograła.
KRYSIA DĄBROWSKA.
Na rzecz Pań Wincentek w Kazimierzu zł. 3.

Druh Japa cel ma dobry,
Polować by mógł na bobry,
Lecz w Sosnowcu pełno śnieżnego pierza,
A brak właśnie tego zwierza.
W Zagłębiu praca znojna,
Bo wybuchła śnieżna wojna.
Wszyscy ludzie tu strzelają,
Do Wincentek złotówki rzucają.
Dwaj moi koledzy mili
Złotówek jeszcze nie rzucili,
Są nimi bracia znani:
Janek i Jędrek kochani.
Pewnie dorzuci srebrne bilony
Do Wincentek skarbony
Pan Jaś Strzelecki,
Adwokat sielecki.
ZBYSZEK WITCZYŃSKI.
Janek i Jędrek Judowie.
Na Wincentki w Pogoni składam zł. 1.

W odpowiedzi na śnieżkę p. J. P. składam na biednych 3 zł.
JERZY RADZISZEWSKI.

Śnieżką trafiony —
Nieoszczędzony —
Dużo nie gadam,
2 (dwa) złote składam,
Celnując w — próżnię.
W ten sposób już nie
Będzie możliwem
Na „złote" chciwym
„Rzecz" ciągnąć dalej
Z nową okazją.
MALHOMME KAZIO.

W ODPOWIEDZI NA ŚNIEŻKI P. ROLLINGA I ZIELENIEWSKIEGO.
Biją, jak w bęben, śniegiem, choć już stopniał prawie
Naprzykład p. Rolling — pewnie z za Miłówki
Nabył transport śniegu, by sprostać zabawie
I we mnie uderzył, chcąc wytrząść złotówki.
Dalej nie rymuję, bo nie mam talentu. — Wpłacam 4 złote na Wincentki w Pogoni, a śnieżki odrzucam do Będzina, do p. architekta Ludwika Kamińskiego i do p. insp. Czesława Sztajnera z prośbą, by w dalszym ciągu walili w bliźnich. KUCFER.

Rozgorzała straszna wojna!
Bije się ludność spokojna!
Nie wstrzymuje śnieżek w biegu
To że wcale niema śniegu,
Że deszcz leje wciąż jak z cebra,
Aż wojaków trzęsie febra.
Mam i ja walczącym sprostać,
Ale skąd tu śniegu dostać?...
Zmartwionemu wnet znać dają,
że „Wincentki" śnieg sprzedają.
Lecz i tam już podrożało —
Pięć złotych mnie kosztowało!
W ogonku kuleczkę jedną
Sprzedano na dziatwę biedną!
Więc, gdy się trafiła gratka,
Biję w Barańskiego Tadka...
Spytasz, Tadziu, czyja wina?
Pan Ignacy Pan Pacyna
No i Zacna Twoja Matka.
JAN MUSIAŁOWICZ.
Załączam zł. 5.

Ugodzony z „Bagateli" celną śnieżką
Pięknej Łabnowej Pani
Składam na Wincentki
3 złote w dani.
A chcąc walczyć dalej,
Wciągam swych sąsiadów
W tę pożyteczną zabawę
P.P. Komisarza Szostaka
Franciszka Wioskę i Al. Sawę.
Nie chowaj się również kierowniku Neugebauerze
Przed mym celnym strzałem
I wraz z pp. A. Wieczorkiem Czakanem
I Uflem Romanem
Ruszcie na biednych swym kapitałem.
Aby jeszcze przysporzyć grosiwa.
Celuję swą śnieżką w ul. Dekerta,
Gdzie mieszka znana nauczycielka
Pani Janina Suchońska
Oraz w łyżwiarza zgrabnego
P. Gonlewicza Antoniego.
Wreszcie trafiam kulą śnieżną
W kierowniczkę szkoły p. Danilewiczównę
Ostatnią kulę posyłam w ul. Staszica
I biję mocno w p. J. Skibińskiego
W mechanika p. Puchniarskiego.
I znanego kupca p. Fudalewskiego.
3 zł. załączam. W. KALINOWSKI.

W różne strony pędzą śnieżne kuleczki,
I zbierają na bezrobotnych złotóweczki.
Ja mam też wielką ochotę jeszcze coś dołożyć
Żeby kasie Wincentek grosza przysporzyć.
Lecz to nic nie znaczy, wszystko zamało,
Więcejby się na tę wielką biedę zdało.
I choć ciężko może dać złotówkę nie jednemu
Każdy z nas ma chęci, stara się pomóc biednemu.
Wszak rozumiemy wszyscy i mamy to na względzie,
Jeśli wspólnie nie pomożemy cóż to będzie...
Więc pędź, śnieżko moja miła mała,
Żebyś dużo pieniędzy zebrała:
Bęc w okienko p. Domaszewskiej Romany,
Dobrej sportsmenki, talent nam znany.
O milutkiej p. Jadziulce Piotrkowskiej
Na śmierć zapomniałam, bom pamięci niewielkiej,
Niech mą kuleczkę silnie uderzona,
Da coś na biednych i nie będzie zrażona.
W końcu w p. inż. W. Piotrowskiego walę
Bo na biedę ma serce czułe i niezłe wcale
Więc pędźże kuleczki moje tu i tam, chyżo zajęcze,
Upragnionych stówek dużo nazbierajcie.
Niech nakoniec skończy się bezrobotnych straszny los,
Oby Bóg strzegł i nigdy nie dotknął ich taki cios.
Trafiona śnieżką dobrej i kochanej p. W. Dzierzbickiej składa zł. 5.
MARJA SZYMAŃSKA.

Walerja i Karolostwo Stankiewiczowie składają zł. 5 i wzywają do składek: kom. Czesława Ciesielskiego z Sosnowca, podkom. Bolesława Kardasiewicza, podkom. Marjana Magasa, podkom. Witolda Stephaniego, prof. Adolfa Lejbowicza i Stanisława Rutkowskiego.

ODPOWIEDŹ NA ŚNIEŻKĘ WANDY KULEJOWSKIEJ.
Ja nie umiem rymować,
Lecz mię kusi spróbować
Chociaż widzę szydercze uśmiechy
Ej, nie śmiejcie się proszę,
Bo tu chodzi o grosze
I o trochę tych biednych uciechy.
Chociaż bardzo się boję
Sądzę, że się ostoję,
Gdy w Przełożoną śnieżką uderzę,
Tym sposobem też jeszcze
Na Kruszewskich się zemszczę
Gdy złotówek dla biednych da szczerze.
Ksiądz Getynger niecnota
Już go bierze ochota
Przed mą kulą śniegową uciekać,
Lecz go wszędzie dogonię,
Czy w Będzinie, Pogoni
A więc radzę już płacić nie czekać.
DADA CHROPACZÓWNA
Ucz. Gimn. J. Krzymowskiej i W. Replińskiej wpłaca 3 zł. na Wincentki w Będzinie.

Śpieszyć się trzeba,
Bo śnieg topnieje.
Choć trochę chleba
Biedota mdleje!
Kto serce nosi,
Niech z datkiem rusza!
Rzucam do Zosi,
Niech da, co dusza
Jej podyktuje.
Alu i Ty zrób
Dobry uczynek
I powiększ grono
Śnieżnych dziewczynek.
Dwie słodkie Basie
Też grosik dadzą;
Komu dać śnieżkę
Niech zaraz radzą.
Śnieżkę otrzymaną od Marysi Knothówny odrzucam do Zesi Frelewiczówny,
Ali Jagiełłowiczówny, Basi Dubielówny
i Basi Gubałówny.
Składam zł. 2. BASIA SUTKOWSKA

Śnieżkę rzuconą we mnie przez p. Adama Hessego, odrzucam w p.p. Wewióre Marjana (pprokuratora), Blicharskiego Czesława, Olearczyka Teofila i Kwiatkowskiego Józefa (nauczyciela) i składam na Wincentki w Pogoni zł. 5. (pięć).
BOGUSŁAW HYLA.

ŚNIEŻKI.

(GRA TOWARZYSKA, KTÓREJ CELEM JEST ZEBRANIE FUNDUSZÓW DLA BIEDNYCH TOWARZYSTWA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU).

Macieja śnieżka mała
Uderzyła mocno nas
I ona to zmusiła
Rymów chwycić pas.
Uderzeni, potłuczeni,
Rzucamy całą bombę śniegu
W spokojnego i miłego
Pana Z. Bronikowsikego.
Na Winecntki zł. 2.

E. ŁOPUSZYŃSCY.

Z całego serca dziękując Kochanej mej uczenicy p. Hali Zielezińskiej za pamięć o mnie w postaci śnieżki, odbijam takową w całe grono naszych maturzystek ze szczęśliwą narzeczoną p. Walę Dulewską z Zagórza na czele. Chcąc zaś poruszyć Strzemieszyce, rzucam drugą kulę w p. doktora naczelnego Białostockiego.
2 zł. wpłacam. M. KIEŚLOWSKA.

Za śnieżkę rzuconą we mnie przez JW. Pana Dyrektora J. Hackenberga dziękuję i składam z tej racji na T-wo Wincentego a Paula 3 złote.

KAROL KUCHARSKI.

Uderzony śnieżką Krysi Wierzbickiej odrzucam w stronę Kasuni Krzemuskiej i wpłacam na biednych 2 złote.

TOMEK KUCHARSKI.

NA WEZWANIE
P. GRACJANA ZAPOLSKIEGO.

Pięknie dziękuję Senjorze Gracjanie
Za kulę śnieżną, dam rewanż na balu
Na którym znajdę towarzysza w Panu
W skocznym mazurze wyznaczam spotkanie.
Zkolei godzę w miłego Macieja
Chcąc z Niego zrobić biednych dobrodzieja
Aby pan Maciej nie wykręcił sianem
Muszę go nazwać Łaszczyńskiego mianem.
A drugą śnieżkę do Pana Witolda
Niech się uśmiechnie i zrobi giest pański
Sypiąc złotówki,Inżynier Domański.
Zł. 2. BRONISŁAWA KARSKA.

Uderzony wyjątkową śnieżką, zrobioną „lege artis", chociaż ze śniegu przez Panią Magister Wandzię Byszewską, odrzucam ją dalej w kierunku Panny Irki Borowskiej z Czeladzi oraz Panny Janki Gawlikówny z Dąbrowy Górniczej.
Składam na biednych 3 zł.

Dr. JÓZEF MAĆKOWSKI.

Z ślicznych panny Wandy rączek
Śnieżka - białej róży pączek
Bije w portfel całkiem chwacko
Odrzucam to piękne cacko,
Nie celując nawet długo
No... i trafiam w Wandę drugą.
Śnieżka uderza także w p. Marysię K.
Dla Wincentek zł. 3.

Dr. JERZY KOZARSKI.

ODPOWIEDŹ NA WEZWANIE
P. WANDY ZALEWSKIEJ.

Vive le Kato!
Niechaj zgadnie kto
Do Kogo myśl moja mknie?
A Mademoiselle Basia
Smosarska, co Katowicardów spra za,
A innych nie —
Rzucaj Basiu śnieżką białą,
By biednemu brakowało
Słów i łez na podziękowanie.
Encore un fidel Katowicard
Qui est salue par Msr. Issard
Monsieur Eugen Tierling
Miły i nieznany —
Przez telefon usłyszany
,Katowiczaninie!
Prośba moja do Cię płynie.
Otrzyj łezki, ulżyj doli,
„Pokój ludziom dobrej woli"
Między Katowicard'ów rodzinę
Wplotę imię, które w Kazimierzu słynie,
Pana Władka — inżyniera,
Który w jedno okno zerka.
W imię dobre, sercu miłe,
Przyjm odemnie śniegu siłę.
Wspieraj Kazimierzowskie Wincentki,
Dodaj innym ludziom chętki.

Ponieważ rym się już skończył niestety, rzucamy w dalszym ciągu śnieżki razem w siostrę Krystynę w WPP.: Z. Wachlowską, B. Kuźniarską, J. Plichtowiczów, WP. Leszczyńskich, panów Kazia Pstrokońskiego i Wawrzusia Błasińskiego.
Zł. 5 na Wincentki w Kazimierzu.

KRYSTYNA I DANUTA KONECKIE.

Na śnieżkę małą długo czekaliśmy,
Aż wreszcie w same serce dostaliśmy.
Zdzisia Dmochowskiego kulkę przyjmujemy
No i z konieczności dalej celujemy.
Najpierw w sąsiadkę Zbyszewską Danusię
I na Saturnie w Gnoińską Marysię —
Zatem w Jędrka, Stefana i Staszka Krajewskiego
I w Bolka Rydera z Gimnazjum Rodzicielskiego.
Na biedę odezwijcie się więc mili
Wszak jest to obowiązkiem dzisiejszej chwili
Załącznik: 2 zł.

JANUSZ I LECH KOBYLIŃSCY.

Do śnieżki rzuconej w nas przez Panią J. Jagniątkowską dołączamy swoich kilka, odrzucając delikatnie, bo zbliska, po sąsiedzku do PP. Z. Krawczyków, sędziostwa: E. Mikołajczyków, J. Michalskich, sędziego Wł. Białobrzeskiego i mecenasostwa Rajzmanów.

Przepraszając za uderzenia załączamy na rzecz „Wincentek" w Sosnowcu od siebie zł. 3 i od Pani W. Gumińskiej zł. 2 razem zł. 5. WŁ. GRZEGORZEWSCY.

Pour arriver vers vous
Il faut faire des miracles
Et traverser maints trous
Et franchir maints obstacles
La Walcownia est loin
Mais la boule que je lance
Franchira la distance
Et jusque dans votre coin
Atteindra un chacun.
Załączam 5 zł. CH. DEBREY (Jun.).

Śnieżkę rzuconą przez p. Dmochowskiego odbijam w stronę Walcowni do pp. Bonnein, Montillot i Cerene.

Trafiony śnieżką przez WP. Jagiellowiczów składam na biednych zł. 5.

Dr. MACHOŃ TYTUS.

Znów dla naszych Pań Wincentek dwie złotówki dałem
Gdyż od druha Dziewońskiego śnieżynką dostałem,
Przeto teraz swoje śnieżki rzucam w różne strony.
Czy kto życzy, czy nie życzy, będzie ugodzony.
Trafiam w miłą naczelniczkę druchnę Flaczykównę,
Dalej w druchnę B. Kuźniarską i w B. Gallotównę.
Bije druha Majcherczyka, druha Dziadkiewicza
Naczelnika J. Cieślika i T. Frąckiewicza.

J. WACHLOWSKI.

Siadłam do wierszy,
Lecz widzę, że nic z tego,
Więc śnieżkę odrzucam
W pana Józefa Grudzińskiego.
Inspektor to srogi, lecz na biedę ludzką czuły
Siedzi i duma, że trudniej o wiersze
Niż o protokuły.
Wpłacam zł. 5.

MARJA STRZAŁKOWSKA.

Ugodzony śnieżką p. Przedmolskiego składam na biednych (św. Wincentego a Paulo par. St. Sielec) złotych 10.

Dr. FICENES.

Przyjmuję śnieżkę rzuconą przez p. Ignacego Pacynę. Roztopiona dała dwie części. Jedną rzucam w WP. Doktora Trznadla —Poręba, drugą w Doktora Drabarka — Zawiercie. J. MORAWSKA.

Trafiona śnieżką Pochmarowej Pani,
Składam na Wincentki 3 złote w dani,
Tocząc dalej śnieżkę białą kwestarską
Bęc i rozsypała się przed panią Kotarską.
I nie żałując żadnej z ogrodowych sąsiadek
Do Pań Kozłowskiej i Samborskiej pukam o datek,
Myśląc przytem zupełnie szczerze,
że korzystnie dla Wincentek uderzę.
Składam 3 zł. na Wincentki w Zagórzu.

MARJA BUKOWIŃSKA.

Nazywa się Maniusia,
Ma męża Zygmusia.
Do niej kulka leci,
Do miłej sąsiadki
Z prośbą o wiersze
I datek na dziatki.
Wpłacam zł. 5.

JANINA KOWALEWSKA.

Poco tu rymy,
Gdy chodzi o kiesę,
Więc pięciu złotymi
Ja biednych pocieszę.
Składając dar skromny,
Podnoszę śnieżkę śmiało,
By rzucić w p. Wandę Dąbrowską,
Bo ona przecież da niemało.
Jej serce złote z dobroci swej słynie
Nie tylko w Polsce, lecz i na Ukrainie.
Wpłacam zł. 5.

Dr. K. KOWALEWSKI.

Śnieżkę rzuconą przez p. sędziego A. Frydeckiego, odrzucam w panią doktorową Janinę Żurkowską. Załączam 2 zł.

H. KRASNODĘBSKI.

Pani profesorowa Judowa
Guza mi nabiła
I dobrze zrobiła,
Bo dalej mierzę
I mocno wierzę
że Zamulewicz, porucznik od armaty.
Ulepi ze śniegu granaty,
By na wezwanie moje
Rozpoczął dalsze boje
I rzucił wraz z kulą śniegu
Do swych znajomych szeregu
Złotych na biednych kilka.
A nie wywołując z lasu wilka
Wzywam również do boju Stasia Kierownika,
Który przed ofiarnością na ubogich nigdy nie umyka,
A ponieważ mieszka w dalekich Milowicach,
Trzeba by mocno celował do swych znajomych w okolicach
— I dalej mocno w pana Stefana Giersza,
Co tak pięknie składa do wiersza,
I którego znając serce szczere i złote,
By nie żałował grosiwa na biedotę.
Załączam zł. 3.

EDWARDA MOSZCZEŃSKA.

Od kościoła
Proboszcz woła,
śnieżki ciska —
Wiele zyska:
Wszak zabawy
Cel jest prawy.
Sam trafiony,
W inne strony
ślę pociski.
Kto mi bliski,
Kto po drodze
Walę srodze.
Wprzód w Latoura
Elektryka,
Niech nie zmyka
Też pan Dillies.
A po chwili
Do stalowni
W przezacnego
P. Mildego.
Znowu mierzę.
Mocno wierzę,
Ufam wielce,
że nie szmelcem
Mi odpłaci.
Teraz — bracie,
Adwokacie,
Lisiewiczu,
Płać, paniczu!
(Rym już taki
Księdza Baki).
A żeś nowy
Dla Dąbrowy,
Zrejterujesz —
Pożałujesz.
Patrz z oblicza
Falewicza
Inżyniera
Coś przeziera,
Że już płaci.
Dalej, bracie,
Zapłać więcej,
Wprost na ręce
Prezesowej
Świrtunowej.

Jednocześnie przesyłam na ręce p. dyr. Świrtunowej zł. 5.

INŻ. MARJAN LACHOWSKI.

Rysieńka Lachowska dziękując za śnieżkę Babuni Maciusia i uderza w Krysię Świrtunównę, Jędrusia Gadomskiego, Franusia Morel i Doda Zwolińskiego.
Załączam 2 zł.

Pióro w ręku trzymać umiem i przed rymami strach mnie nie oblatuje, tembardziej, że z pewnością nieboszczyk Dante Alighieri, który jeszcze za życia piekło oglądał, wstawia się już od paru tygodni za poetyckim narodem Zagłębian: — Panie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią...

Ale, że mam wielu miłych znajomych, przeto lękam się, by mnie nie spotkał los niejakiego Nerona, kata męża i niewiasty, któremu jego „miły znajomy", arbiter elegantiarum, jeszcze w przedzgonnej chwili słusznie radził: — Bij, morduj, pal, tylko nie pisz wierszy!

Wobec czego całkiem prozaicznie składam 3 złote, a Pani mgr. Zofja Wierzbicka (narciarka...) i Pan Józef Frydecki niech sobie wyimaginują, że znalazłem właśnie tylko tyle białego, czystego śniegu, by w Nich móc rzucić śnieżką.

T. PŁODOWSKI.

Romciu Carbomet - Zieliński!
Twa śnieżka biała, „pieszczotliwa"
Wraz z tą, co zlepił Kobyliński
Do dalszych rzutów mię wzywa.
A choć śnieg zginął, już nawet nie słota,
Choć łatwiej lepić rymy niźli kule,
Dostanie śnieżką Władysław Janota,
By pomógł biedzie i zmniejszył jej bóle.
Czyżby ta śnieżka stopniała w rodzinie?
Niema obawy ani wielkiej troski,
Bo Porczyńskiego aczkolwiek nie minie,
Wystarczy jeszcze, by dostał Strokowski.
W Krzyżkiewiczów na Wawelu
Rzucam śnieżkę na pewnego
I szukając dalej celu...
Bęc! w Zygmunta Krauzego.
A że walka ta śnieżkowa
Ma zasilić kasę „Wicka",
Więc przed śnieżką się nie schowa
Zofja z Strączyńskich Wierzbicka.
I w Wacława Piotrowskiego
Niech uderzy śniegu reszta
Dla pożytku Wincentego,
Choć mię za to srodze zbeszta!
Pegaz jeszcze szarpie lejce,
Lecz już dla mnie brakło śniegu,
Proponuje więc Szarejce,
By dosiadł go w dalszym biegu.
I zdobywał na nim grosze
Dla Wincentek bez skrupułów...
Przy nazwiskach brak tytułów.
Bo choć Muza co ma siły
Chce rozniecić ogień z dymu
Tytuły się nie zmieściły,
By nie zepsuć „bieda - rymu".
Składam zł. 5. J. JEŻEWSKI.

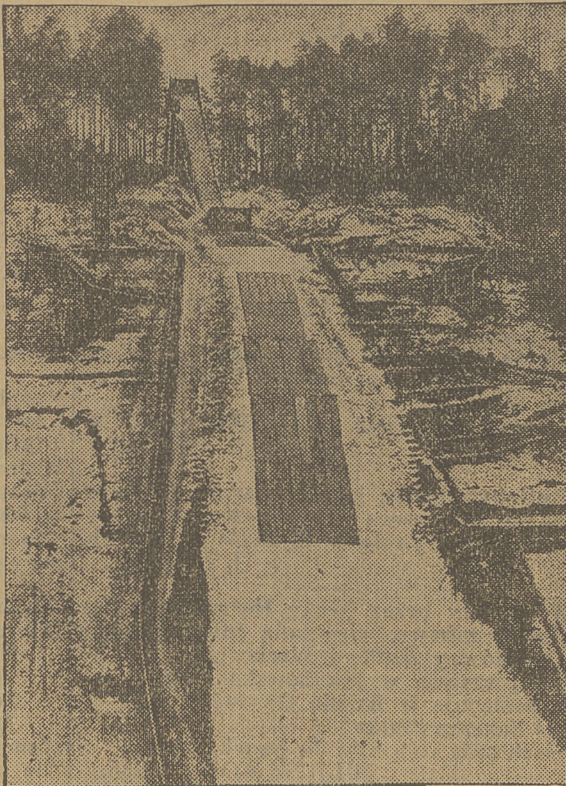
Choć śniegu niema, walka wciąż wre.
Jam też rażony,więc kulę ślę:
Bliskiej sąsiadce, pannie Brzechffiance,
Koledze swemu, Jot Zygmańskiemu.
3 zł. J. OLSZOWSKI.

Odpowiadając na apel śnieżkowy p. dyr. T. Kowalskiego i Zrzeszenia Pracowników Banku Handlowego, w-m. składamy dla T-wa Wincentego a Paulo zł. 15. Uderzenie nasze śnieżką pada jednocześnie w stronę Stowarzyszenia Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu.

ZRZESZENIE PRACOWNIKÓW
Banku Spółek Zarobkowych Sp. Akc.
Koło Sosnowiec.

Niepowodzenie Polaków w Insbrucku.





W 2-im dniu narciarskim mistrzostw świata w Insbrucku rozegrano bieg sztafetowy 4 x 10 klm. Po raz pierwszy startowali w zawodach również zawodnicy polscy.

Pierwsze miejsce i zwycięstwo zdobyła sztafeta szwedzka w czasie 2 godz. 49 min. 4 sek. Szwecja wystawiła do tej sztafety najlepszy swój skład: Hedlund Erik, Utterstroem Sven, Engold Nils i Bergstroem Hjalmar.

Drugie miejsce zajęła Czechosłowacja, trzecie Anstrja. czwarte Niemcy, piąte Włochy, 6-te sztafeta czeskiego związku H. D. W. Sztafeta polska zajęła 7-me miejsce w czasie 3 godz. 14 min. 17,8 sek. Najlepszy czas w sztafecie polskiej uzyskał Andrzej Marusarz, który przebył 10 klm. w czasie 46 min. 6,4 sek

Na ilustracji z lewej strony: najszybszy jeździec na nartach Szwed Sven Utterstroem, który przebiegł swój 10 kilometrowy etap w 41 min. 17.2 sek. — Z prawej: widok na skocznię.

Nasz dział radjowy.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ I ZESPÓŁ „TE 4".

Dnia 11 bm. o godz. 20 w koncercie muzyki lekkiej weźmie udział wesoły i sympatyczny zespół revellersów kobiecych „Te 4", który swoimi piosenkami niejednokrotnie dał się poznać z najlepszej strony.

PROGRAM RADJOWY.
PIĄTEK 10 LUTEGO 1933 ROKU.
ŚWIĘTO MORZA.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Manjackiej — 12.10 Koncert orkiestry reprezentacyjnej marynarki wojennej z Gdyni — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 13.23 Komunikat gospodarczy — 15.10 Komunikat państw. Instytutu eksportowego — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa — 15.30 Chwilka morska i kolonjalna — 15.35 Odczyt ministra Strassburgera pt.: „Dlaczego nie mogłoby istnieć Państwo Polskie bez własnego dostępu do morza" — 15.50 Przemówienie p. Jana Dębskiego, wiceprezesa zarządu głównego Ligi morskiej i kolonjalnej pt.: „Sprawa dostępu Polski do morza na konferencji pokojowej w Wersalu" — 16.00 Pieśni w wyk. chóru marynarskiego z Gdyni — 16.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 16.40 „Uczony i jego laboratorjum w obrazie filmowym" — wygł. prof. Stanisław Sumiński — 17.00 Audycja „Święta Morza" — 18.50 Komunikat dla narciarzy — 19.00 Bronisław Romaniszyn: „Boże Narodzenie w twórczości muzycznej" — 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty sportowe — 19.300 Feljeton p. t. „Dusza morza" — wygł. Wacław Sieroszewski — 20.00 Pogadanka muzyczna wygł. p. Karol Stromenger — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej — w przerwie kwadrans literacki — 22.40 Wiadomości sportowe — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Zakończenie bajki.

Jakiemuś szperaczowi udało się w starych szpargałach znaleźć, przypadkowo, kilka nieznanych bajek Lafontaine'a.

Między innemi było tam, nigdzie jeszcze nie drukowane, zakończenie bajki „Kruk, lis i ser". Udało mi się dostać tłomaczenie tej bajki i podaję je tu, dla miłośników historji literatury.

KRUK, LIS i SER
bajka
(ciąg dalszy).

Udała się sztuka!
Lis nabujał kruka
i uciekł z serem do lasu.
Wszystko było dobrze, ale do czasu.
Bo na sensacje łasa,
Wygrzebała to prasa.
Zaczęły się artykuły,
kpinki, docinki, sensacyjne tytuły:
„Ciekawe rewelacje,
jak lis robi kombinacje",
„Z za kulis serowej afery",
„Jak się zdobywa sery?" Co na to odnośne sfery?"
„Jeszcze w sprawie sera. Wywiad naszego reportera".

— — — — — — — —

Aż lisa brała cholera.

— — — — — — — —

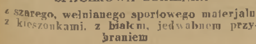
Ale że jest cwany, więc głowy nie stracił:
Zwołał stryjów, wujów, braci
i wielkim głosem zawołał: Zróbcie sąd!
Czym popełnił jakiś błąd?
Lisy radziły, kręciły głowami
i dały wyrok:
z motywami:
Że:
„Nie jest tak źle,
jak wrzeszczą skryby,
bo choć niby,
aczkolwiek,
jakkolwiek,
cokolwiek,
w szczególe,
to, za to, wogóle
zważywszy, zbadawszy, powąchawszy
lis jest prawy, najprawszy,
jak łza czysty,
na co dowód oczywisty,
że my, lisy
dajemy podpisy".
Tym sposobem lis stworzył ... nowy klubowy,
co każdą plamę wypierze
na papierze.

— — — — — — — —

Teraz jest kontent, rześki, lekki
i szuka
Nowego kruka!

Al.

KĄCIK DLA PAŃ.



SPACEROWA SUKIENKA

z szarego, wełnianego sportowego materjału, z kieszonkami, z białkm, jedwabnem przybraniem

OBCHÓD 13 ROCZNICY

objęcia przez Polskę dostępu do morza.

W SOSNOWCU.

Na szereg zgłoszonych zapytań przez organizacje, zarząd oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej komunikuje, że organizacje biorące udział w uroczystościach 13-tej rocznicy objęcia przez Polskę dostępu do morza, powinny **przybyć ze sztandarami ewentualnie transparentami.**

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godz. 9.30. Po nabożeństwie organizacje przemaszerują ul. Małachowskiego do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie odegrany zostanie Hymn narodowy, poczem złożony będzie na płycie Nieznanego Żołnierza wieniec.

Manifestacyjne zebranie zagai prezes inż. **L. Rudowski, przemawiać będą pp.: prof. Kazimierz Nawrocki i redaktor Stefan Arnold.** Zebranie zakończy się uchwaleniem rezolucji.

Zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej apeluje do pp. przedstawicieli miejscowych organizacyj, by spowodowali przybycie tychże na uroczystość, która stać się musi wielką manifestacją protestacyjną wobec akcji prowokacyjnej niemieckiej, zmierzającej ku polskiemu Pomorzu.

Niech w tym dniu wszyscy obywatele mocno i zdecydowanie wystąpią wobec nieuzasadnionych i wrogich zakusów niemieckich.

W BĘDZINIE.

W Będzinie z okazji 13 rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza — miejscowy oddział Ligi morskiej i kolonjalnej przy współudziale innych organizacyj społecznych urządza w niedzielę dnia 12 bm. w sali kina „Światowid" w Będzinie uroczyste zgromadzenie publiczne w celu zamanifestowania solidarności całego społeczeństwa polskiego przeciwko dążeniom niemieckim do rewizji granic. Na program zgromadzenia złożą się: Hymn narodowy w wykonaniu orkiestry 23 p. a. l., okolicznościowe przemówienia, a na zakończenie dla zadokumentowania gotowości obrony naszego Pomorza i wybrzeża morskiego uchwalona zostanie rezolucja.

Zarząd oddziału będzińskiego L. M. i K. uprasza wszystkie organizacje społeczne o przybycie na zgromadzenie ze sztandarami i wzywa miejscowe społeczeństwo do jaknajliczniejszego udziału.

NA MORZACH.

Okręt twój, synu, długo błądzić będzie,
Nim się przy wyspie odludnej zatrzyma.
Nić się niejedna złych wspomnień uprzędzie
Niejedno lato przeminie i zima,
Spalą się w słońcu afrykańskim łupy,
Zbrodnią korsarzy krwawych okupione.
Nim po strzaskaniu ostatniej szalupy,
Samotnym będziesz w życiu Robinsonem.

Statki pancerne, które się ostaną,
Choć orkan grzmoci wściekle o pokłady,
Płyną, by wydrzeć groźnym oceanom
Skarb fantastyczny hiszpańskiej armady.
Niech marynarze powracają zdrowi
I najszczęśliwszy marynarz, mój synu,
Który z dna głębin potężnych wyłowi
Jedno maleńkie serduszko z bursztynu.

K. Ćwierk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Piątek	**Dziś** Scholastyki **Jutro** Objaw. N. M. P. Wschód słońca 7 m. 25. Zachód „ 17 m. 04.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W pogoni za Czarną ...ką. Syn Mimowoli.
PALACE: Romeo i Julcia.
EDEN: Rome express.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kobieta i szpieg.
ŚWIATOWID: «Bczna ulica.

DĄBROWA

WANDA: Pałac na kółkach.
KINO SEZAM: „Maleńka z Montparnasse"
ARS: Mata Hari.

ZAWIERCIE

STELLA: Sto metrów miłości.
ARLEKIN: Syn Indji.

× **JUBILEUSZOWE ZNACZKI W ROCZNICĘ WITA STWOSZA.** Ministerstwo poczt i telegrafów w ciągu bieżącego roku wyda specjalne znaczki pocztowe ku uczczeniu Wita Stwosza w 400-ną rocznicę jego śmierci.

× **ZARZĄD SOSNOWIECKIEGO ODDZIAŁU P. Z. Z. P. P. i H. RZ. P.** podaje do wiadomości, iż w piątek dnia 10 bm. o godz. 19 w lokalu Koła kult.-oświatowego przy Związku włók. „Praca" w Sosnowcu przy ul. Marjackiej 1 (mała salka) odbędzie się zebranie członków grup: Dietel, Hulczyński i C. G. Schön. W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 10 w lokalu oddziału przy ul. Sienkiewicza 17 a odbędzie się zebranie grupy Renard — kop. Wszyscy członkowie wymienionych grup proszeni są o konieczne i punktualne przybycie.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w piątek — z powodu generalnej próby z „Rasputina" teatr nieczynny.

W sobotę, 11 bm. o godz. 8.30 wiecz. — występ teatru żydowskiego z Warszawy z udziałem znakomitej artystki **IDY KAMIŃSKIEJ** w sztuce p. Morozowicz-Szczepkowskiej p.t. **„MY KOBIETY"** („Sprawa Moniki"). Ceny miejsc od 90 gr. do 2.50 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Piekarskiego.

W niedzielę, 12 bm. dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 4-ej i wieczorem o godz. 8.15 — ostatnia nowość, głośna sztuka Tołstoja i Szczegolewa p. t. **„RASPUTIN"** w wykonaniu całego zespołu naszego teatru oraz specjalnie doangażowanego chóru rosyjskiego, który przy dźwiękach bałałajek odtańczy i odśpiewa kilka piosenek. Świetnie opanowane role, staranna wystawa, efektowne kostjumy i nieprzeciętne walory literackie i widowiskowe sztuki, wróżą jej długotrwałe powodzenie na naszej scenie, tembardziej, że dyrekcja teatru daje „Rasputina" odrazu po cenach poularnych t. j. od 49 gr. do 2.49 zł. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

Teatr Polski w Katowicach

Sobota 11 b.m. popoł. „Kupiec wenecki"

× **ULGI PASZPORTOWE DLA ADWOKATÓW NIE BĘDĄ STOSOWANE.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Min. skarbu wyjaśnia ostatnio, że ulgi paszportowe dla adwokatów, wyjeżdżających zagranicę, nie będą więcej stosowane z tytułu dotychczas wydawanych im zaświadczeń o celach handlowych ich wyjazdów. Dotychczas bowiem adwokaci, wyjeżdżając zagranicę w sprawach swych klijentów, przedsiębiorstw handlowych, lub przemysłowych, składali tego rodzaju podania. Ministerstwo wyjaśnia, iż ta kategorja ulg paszportowych dotyczy osób „handlujących"; adwokatom zaś, należącym do wolnych zawodów cechy tej przypisać nie można.

Uroczystości papieskie

W PARAFJI WNIEB. N. M. P. W SOSNOWCU.

W niedzielę 12 bm. przypada 11 rocznica koronacji Głowy Kościoła katolickiego Papieża Piusa XI.

Według dorocznego zwyczaju dnia tego o godz. 9 min. 40 rano w tutejszym kościele parafjalnym będzie odprawione uroczyste nabożeństwo za Papieża. W następną zaś niedzielę 19 bm. o godz. 4 popoł. w sali Domu katolickiego staraniem Akcji katolickiej odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu Ojca św. Piusa XI.

Na jedną i drugą uroczystość zapraszam władze rządowe, wojskowe, szkolne, policyjne, municypalne, bractwa religijne, cechy, wszystkie stojące na gruncie katolickim instytucje oraz stowarzyszenia społeczne i polityczne.

Instytucje i stowarzyszenia, posiadające sztandary, zechcą i na nabożeństwo i na akademję przybyć ze sztandarami.

Ks. T. Jankowski, proboszcz.

× **OSOBISTE.** Jak nas informują, dotychczasowy wikarjusz par. Dąbrowa Górnicza ks. Ignacy Tochowicz w tych dniach opuszcza zajmowane stanowisko wikarjusza i prefekta. W osobie ks. Tochowicza społeczeństwo dąbrowskie traci gorliwego i wzorowego kapłana, niezmordowanego pracownika na niwie społecznej, wytrawnego pedagoga oraz serdecznego przyjaciela i wychowawcę młodzieży.

Przed kilkoma dniami odbyło się pożegnanie oraz złożenie życzeń imieninowych ks. Tochowiczowi przez Stowarzyszenie młodzieży polskiej żeńskiej, na którem prezeska p. H. Skrzydlakówna w serdecznych słowach żegnała patrona, życząc mu, by jak dotąd, tak i nadal śmiało i odważnie stawał w obronie słusznych praw należnych Kościołowi, a idąc dalej po ciernistej może drodze życia kapłańskiego, by słowem swem budził z letargu serca uśpione, zagrzewając je do chwały Bożej oraz dobra Ojczyzny. W ubiegłą niedzielę w sali Stowarzyszenia odbyła się pożegnalna herbatka, na której obecni byli ks. szambelan Mazurkiewicz oraz miejscowi księża. Podczas herbatki żegnał ks. Tochowicza ks. szamb. Mazurkiewicz oraz ks. Baranowicz, który w swojem przemówieniu podkreślił serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony ks. Tochowicza, przyjeżdżając przed laty z kresów jako prefekt do Dąbrowy.

× **Z DZIEDZINY WF. i PW.** Do Dąbrowy przyjechał delegat centralnego instytutu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Warszawie kpt. Sanojca, który odbył w Magistracie konferencję w sprawie różnych urządzeń sportowych, które mają być wykonane w parku miejskim na Zielonej. Jak już w swoim czasie nadmienialiśmy, w parku tym projektowane jest urządzenie wzorowego stadjonu, basenu pływackiego itp. urządzeń sportowych. Kpt. Sanojca, po obejrzeniu terenu i przygotowanych planów, udzielał szczegółowych rad i wyjaśnień, informując, jak należy wykonać każde z projektowanych urządzeń sportowych.

× **NA OCHRONKĘ ŚW. JÓZEFA** w Dąbrowie złożono do dnia 6 bm. na ręce p. dyrektorowej Swirtunowej zamiast udziału w balu świerkowym: 100 zł. p. St. Knothe, 65 zł. personel francuski Tow. francusko - włoskiego, po 50 zł. pp. J. Knothe, Herdhebaut, W. Swirtunowie, Bank francusko-polski w Katowicach, grupa urzędników Francuzów Huty Bankowej, pp. Musiałowie; 35 zł. p. Chapellier; po 30 zł. pp. G. Cousin, H. Chabanet, A. Rossin; 25 zł. p. Moneta; po 20 zł. pp. Leh, Paszkowski, T. Wieczorkiewicz, O. Mareczek, Bore, Hesse, Milde, J. Gajl, R. Dauphin, G. Zapolscy jun., Malplat, W. Żukowscy, L. J. Winniccy; po 15 zł. pp. W. Jankowski, S. Blok, J. Meyerhold, Wosińscy; po 10 zł. pp. M. Tepichtowie, W. Kwapiszewscy, W. Kaznowscy, St. Kamińscy, M. Wieczorkiewiczowa, V. Vidal, M. Lachowscy, M. Zbyszewski, Jaguczański, Serveau, A. Rowiński, J. Jaworski, K. Lipski; po 5 zł. pp. B. Jachimczyk, Górnicki, Musset, G. Zygadłowicz, E. Kobyliński, Stecki, Ryder, N. N., K. Barogiewiczowa. Ogółem 1110 zł.

MIASTO ZANIKAJĄCE

DĄBROWA W ŚWIETLE CYFR.

Jak wynika z danych cyfrowych, ludność Dąbrowy Górniczej, będącej zwykłą osadą robotniczą, przemianowaną podczas wojny na miasto, **formalnie wymiera.** Dla zilustrowania tego warto przytoczyć nieco danych cyfrowych, dotyczących ruchu ludności Dąbrowy za ostatnie 3 lata.

W 1930 r. zarejestrowano wśród katolików: **małżeństw 281, urodzeń 909, zgonów 360.** U żydów było: małżeństw 57, urodzeń 149, zgonów 54. Wśród marjawitów było 5 zgonów. U ewengelików 1 zgon, wreszcie u zwolenników Huszny zarejestrowano 10 urodzeń i 32 małżeństwa.

W 1931 r. zarejestrowano wśród katolików: **małżeństw 229, urodzeń 820, zgonów 406.** U żydów było: małżeństw 55, urodzeń 157, zgonów 58. U ewangelików było 11 urodzeń i 2 zgony. U zwolenników Huszny: 21 małżeństw, 6 urodzeń i 2 zgony.

W 1932 r. zarejestrowano wśród katolików: **małżeństw 254, urodzeń 641, zgonów 384.** U żydów: małżeństw 32, urodzeń 100, zgonów 39. U zwolenników Huszny 11 małżeństw, urodzeń 6 i 3 zgony.

Z cyfr tych można wyciągnąć wiele ciekawych wniosków, a przedewszystkiem widać z nich jasno, że kiedy ludność chrześcjańska wymiera, zwiększa się szybko ilość żydów. W 1930 r. wśród katolików na 909 urodzeń było 360 zgonów, **co stanowi 40%.** U żydów zaś na 149 urodzeń były 54 zgony, **co stanowi 23%.** W 1931 r. wśród katolików na 820 urodzeń było 406 zgonów, **co stanowi prawie 50%.** a u żydów na 157 urodzeń było 38 zgonów, **co stanowi 24%.** W r. 1932 wśród katolików **na 641** urodzeń było 384 zgony, **co stanowi niemal 60%,** a u żydów na 100 urodzeń było 39 zgonów, **co stanowi 39%.**

A więc w 1930 r. u katolików liczba zgonów wynosiła 40%, u żydów tylko 22%. W 1931 r. u katolików zgonów było 50%, u żydów tylko 24%., wreszcie w 1932 r. katolików umierało 60%, żydów 39%. Przeciętnie można przyjąć, iż katolików **umiera dwa razy więcej,** a znając stan liczebny jednych i drugich łatwo obliczyć, kiedy nastąpi przewaga na korzyść ludności żydowskiej.

Wymieranie chrześcjan w Dąbrowie potwierdzają nawet dane za ostatni miesiąc, tj. styczeń rb., kiedy **bowiem u katolików na 42 urodzenia było 40 zgonów,** co stanowi 95%, u żydów na 17 urodzeń było 9 zgonów, co stanowi 53%.

Podług ostatniego spisu ludności z r. 1931 Dąbrowa liczy **32.027 katolików, 5.190 żydów, 99 prawosławnych, 88 ewangelików, 26 marjawitów, 9 zwolenników Huszny, grecko-katolików 3, baptystów 5, adwentystę 1 i 6 bezwyznaniowców. Dość liczna przed laty sekta marjawitów, zwanych pospolicie mandolinistami, obecnie się kończy. Jeszcze szybszy upadek spotkał Husznę, który zakładał różne sekty, a widząc niepowodzenie, wziął się do znachorstwa i leczy nieświadomych. Rzecz charakterystyczna, że posiadając zaledwie 9 zwolenników, Huszno udziela tak dużo ślubów, których w 1930 r. zarejestrowano 32, w r. 1931—21, w r. 1932—11. Śluby u Huszny biorą wyłącznie ludzie zamiejscowi, z czego możnaby wnioskować, że osoby te, nie mogąc na miejscu, prawdopodobnie skutkiem istnienia przeszkód natury formalnej, otrzymać ślubu, otrzymują** go bez trudności u Huszny.

Pisząc o wyznaniach, trzeba nadmienić, iż w Dąbrowie, prócz 6 zarejestrowanych bezwyznaniowców, kilka osób należy także do masonerji. Grupka ta, złożona z ludzi wykształconych i inteligentnych, jest mocno zakonspirowana i absolutnie nie ujawnia się na zewnątrz.

Jeżeli chodzi o sekty wyznaniowe, są one na terenie Dąbrowy wręcz mikroskopijne, a złożone z ludzi ciemnych i bezkrytycznych, automatycznie się kończą, nie mają ani racji istnienia, ani też jakichkolwiek warunków rozwoju.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się ruch ludności w Dąbrowie, z którego niezbicie wynika, że ilość ludności chrześcjańskiej stale się zmniejsza i jeżeli stan ten nie ulegnie zmianie, za kilka lat zdobędzie przewagę ludność żydowska.

„Swinie

DLA CELÓW POLITYCZNY".

Przed kilku dniami do komisarza Pinowara w Czeladzi zgłosiła się delegacja rzeźników, prosząc o wykaz zabitych sztuk świń i bydła w rzeźni miejskiej w roku ubiegłym, który dla celów podatkowych miał być przesłany urzędowi skarbowemu. P. komisarz po namyśle odmówił jednak delegacji twierdząc, iż „wykaz ten może być użyty dla celów politycznych".

Delegacja zatem odprawiona została z niczem i dopiero onegdaj rzeźnicy otrzymali wykaz zabitych świń.

„SZKOŁA ZDROWIA"

Popularne pogadanki higjeniczne.

W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu prowadzone będą systematycznie popularne pogadanki higjeniczne pod nazwą „Szkoły zdrowia".

Pogadanki te, wygłaszane głównie przez lekarzy odbywać się będą w dnie świąteczne — **dostępne dla wszystkich i bezpłatne.**

Po wysłuchaniu odczytu każdy z uczestników otrzyma kartę, świadczącą o udziale w odczycie.

Okazanie karty uczestnictwa w odczycie **daje pierwszeństwo każdemu przy korzystaniu z poradni w ośrodku zdrowia i opieki społecznej,** a mianowicie: poradni przeciwgruźliczej, przeciwjaglicznej, przeciwwenerycznej, sportowej oraz w przychodniach (tylko dla osób posiadających skierowanie z wydziału opieki społecznej) chirurgicznej, chorób dzieci, wewnętrznych, kobiecych.

Na najbliższy okres czasu przewidziane są następujące odczyty:

dr. med. Molicki Marjan: dnia 12 bm. o godz. 11.30: „O chlebie, pieczywie i wyrobach mącznych. Na co konsument winien zwracać uwagę przy zaopatrywaniu się w pieczywo. Ochrona zdrowia konsumenta w przepisach obowiązujących ustaw";

dr. med. Meyer Dawid: dnia 19 bm. o godz. 11 rano: „Zatrucia włośnicą (trichinoza) — objawy. Jaką drogą może powstać zatrucie — środki zapobiegawcze";

dr. chemji Hercman Juljan: dnia 26 bm. o godz. 16: „Fałszowanie środków żywnościowych. Walka z fałszowaniem tych produktów prowadzona na terenie Sosnowca. Konieczność współpracy konsumentów w walce z fałszerstwami. Jak uniknąć kupna fałszowanych produktów".

KRAJOBRAZ PRZY KSIĘŻYCU
(drzeworyt Rabus'a).

Wodociąg miejski szwankuje

Kłopoty wodne mieszkańców Dąbrowy.

Wodociąg miejski w Dąbrowie posiada wybudowane na Ksawerze t. zw. amerykańskie filtry szybkobieżne, gdzie proces oczyszczania wody odbywa się bardzo szybko. Na terenie Zagłębia są to pierwsze tego rodzaju filtry a ogólnie sądzono, że praca ich będzie bez zarzutu, tymczasem okazało się, iż filtry zawiodły. Obecnie, w związku z roztopami i przyborem wody w rzece, filtry „zaniemogły", kiedy bowiem zjawił się nadmiar wody, czyli t. zw. **siewierka,** co spotyka się zwykle na wiosnę i w jesieni, filtry szybkobieżne **nie mogą oczyścić należycie całej masy wody brudnej** i w rezultacie ludność **otrzymuje wodę nieco mętną.** Nie jest to jeszcze nic tragicznego, gdyż woda nie zawiera żadnych części szkodliwych, natomiast gorsze jest to, iż chcąc, aby woda była bezwzględnie pewna pod względem bakterjologicznym, zwiększono dawki chloru i ałunu, używanych do zabijania mikrobów. Skutkiem zwiększenia dawek tych odczynników **woda posiada przykry smak, co wywołuje wśród ludności skargi** i obawy co do jakości wody wodociągowej.

Otóż trzeba wyjaśnić, że **woda ta bezwzględnie nie jest szkodliwa dla zdrowia,** a ponieważ przybór wody już się skończył, więc i filtry zaczną normalnie pracować i dziś lub jutro woda w wodociągu będzie czysta i bez nieprzyjemnego smaku.

W związku z przykrem i niespodziewanem zjawiskiem, Magistrat zwrócił się do firmy, która wybudowała filtry o wyjaśnienie i zbadanie sprawy, na skutek czego przyjeżdża do Dąbrowy fachowiec, który, być może, powie, co trzeba robić, aby w przyszłości uniknąć podobnych rzeczy.

Filtry szybkobieżne mogą, podobno, oczyszczać około 10 tysięcy mtr. sześc. wody na dobę, tymczasem spożycie wody w Dąbrowie przekracza zaledwie tysiąc m. i okazało się, że w razie przyboru wody filtry nie pracują normalnie.

Ponieważ **firma jest odpowiedzialna za należyte funkcjonowanie filtrów,** niewątpliwie po przyjeździe z fabryki fachowca ewentualne braki czy niedokładności zostaną usunięte i filtry będą sprawnie pracowały.

Śmiertelny wypadek

NA KOPALNI.

Onegdaj podczas pracy w podziemiach kopalni „Helena" w Klimontowie oberwał się węgiel, którym został przysypany 35-letni Antoni Micyk, zamieszkały w Dańdówce.

Po zorganizowaniu akcji ratunkowej z pod zwałów węgla wydobyto nieszczęśliwego górnika w stanie bardzo groźnym i przewieziono do szpitala w Sosnowcu, gdzie, pomimo natychmiastowej pomocy, zmarł.

JUTRO

ZABAWA ŚNIEŻKOWA.

Przypominamy, że jutro odbędzie się zabawa śnieżkowa w sali Związku zaw. prac. przem. i handl. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza. Wejście na zabawę za zaproszeniami. Stroje skromne. Bufet tani. Orkiestra, bridge, tańce, wesoły nastrój i doborowe śnieżkowe towarzystwo.

× **WIECZOREK TANECZNY LIGI M. i K. W CZELADZI.** Zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej w Czeladzi organizuje wieczorek taneczny dla członków i zaproszonych gości. Wieczorek odbędzie się jutro, przyczem dochód przeznaczony na cele Ligi.

× **PORANEK LOPP. W CZELADZI.** Miejski komitet LOPP. w Będzinie z komendą straży ochotniczej w Czeladzi urządza poranek w kinie „Czary". Na poranku wyświetlony będzie film z obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz przezrocza z prelekcją. Poranek odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 11 rano.

× **SPŁOSZENI ZŁODZIEJE.** Patrol policyjny z posterunku PP. w Milowicach, obchodząc swój rejon, natknął się na dwóch podejrzanych osobników. Na widok policjantów nieznajomi porzucili sukienny koc, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży i zbiegli.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Do wracającej do domu Rajzli Frajdman, zamieszkałej w Sosnowcu (Stara 5), podbiegł na podwórzu jakiś osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę, poczem zbiegł. W podobny sposób okradziono Reginę Lewenhaupt z Sosnowca (Czysta), której nieznany osobnik wyrwał w bramie domu przy ul. Czystej 9 z ręki torebkę, z zawartością 170 zł., poczem zbiegł.

Z mieszkania Dawida Blachy w Sosnowcu (Dekerta 14) skradziono płótno i materjał. wartości 130 zł.

Janowi Piwowarczykowi z Klimontowa skradziono rower, wartości 70 zł.

Z nowobudującego się budynku Anastazji Ziółkowskiej w Czeladzi (Borowa 19), znajdującego się przy ulicy Zagórskiej skradziono deski, słupy, oraz różne przedmioty żelazne, łącznej wartości 675 zł.

Na dworcu kolejowym w Sosnowcu wyciągnięto z kieszeni Marjanowi Bule (Okrzei 14) portfel z zawartością 60 zł.

ZE SPORTU.

WALNE ZEBRANIE C. K. S.

19 b.m. w gmachu P. M. S. w Czeladzi odbędzie się roczne, walne zebranie członków C. K. S., na porządku którego znajduje się sprawozdanie z działalności, oraz wybór nowych władz klubu.

NOWE WŁADZE KOLEJOWEGO K. S. „RUCH" W SOSNOWCU.

Doroczne walne zgromadzenie K. K. S. „Ruch" w dniu 29 ub.m. wybrało nowy zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes R. Szadokierski, I wicepr. W. Wojtyra, II wicepr. J. Syguła, I sekretarz E. Komaniewski, II sekretarz Fr. Drzewiecki, skarbnik H. Chala, kierownik sportowy J. Śliwa, I gospodarz W. Wójcik, II gospodarz P. Mikołajczyk oraz członkowie zarządu: R. Makieła, I. Syguła i J. Michalski. Komisja rewizyjna: Wł. Kamiński, R. Wyciślak i H. Przybylski. Zarząd klubu podaje do wiadomości, że lokal mieści się w Związku kolejowców polskich w Sosnowcu, ul. 3 Maja 14.

FEBRA.

Lekarz: Czy bardzo pana w nocy trzęsła febra? Zęby głośno panu szczękały?

Pacjent: Nie wiem panie doktorze, bo zamknąłem je w nocnym stoliku.

DOWÓD.

— Pan się na tę posadę doskonale nadaje. Ale jeszcze jedno pytanie: czy mogę być pewnym pańskiej uczciwości.

— Najzupełniej, a dam panu przekonywujący dowód. Służyłem przez pięć lat w zakładzie kąpielowym i ani razu nie skorzystałem z [illegible].

„NIE BIJ--MAM NÓŻ!"

Krwawa rozprawa na Pogoni w Sosnowcu.

Sensacyją onegdajszego dnia w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, była sprawa 28-letniego mieszkańca Sosnowca, JANA SŁOCIŃSKIEGO (Kopernika 13), oskarżonego o zadanie nożem ciężkiego uszkodzenia ciała, JANOWI CELUCHOWI, następstwem czego była śmierć. Proces ściągnął na salę tłumy ciekawych, które godnie reprezentowały trzy dzielnice Sosnowca: Sielec, Pogoń i Konstantynów. Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał. Zeznania jego są nieścisłe, często plącze się i myli. Mówi on:

„NIE BIJ, MAM NÓŻ"...

— Szedłem z narzeczoną APOLONJĄ STEMPLÓWNĄ do domu, kiedy zaczepił mnie Celuch i powiedział, że chce ze mną zaraz porozmawiać. Odmówiłem jego żądaniu i poszedłem dalej. Nie szliśmy długo, kiedy znów zaczepił nas Celuch. Wtedy moja narzeczona podeszła do niego i o czemś zaczęła z nim rozmawiać, na co Celuch powiedział głośno:

— Odejdź, bo ja mam z nim porachunki!

Po drodze Stemplówna bojąc się, że będzie awantura, prosiła mnie, żebym został na noc u niej, na co ja się nie chciałem zgodzić. Dochodziliśmy do jej domu, kiedy zobaczyliśmy Celucha. Ja nie namyślając się, zrzuciłem z siebie palto na ziemię i zacząłem uciekać. Nagle zostałem uderzony z tyłu jakiemś tępem narzędziem w głowę. Wszystko mi się zakręciło. Chcąc nastraszyć Celucha sięgnąłem lewą ręką po nóż i powiedziałem:

„Nie bij, mam nóż i mogę cię skaleczyć". A on do mnie — ja się twego noża nie boję — i znów mnie łup w głowę. Wtedy zacząłem uciekać i zastawiać się nożem.

Wpadłem do domu, a on za mną i zaczął dobijać się do drzwi. Nie otworzyłem, a potem wszystko ucichło. Opowiedzieć dokładnie co zaszło nie mogę, bo byłem bardzo zdenerwowany. Nóż schowałem pod szafę. W domu była moja matka, siostra i kolega.

„MAMO, RATUJCIE"...

Duże wrażenie wywołują na sali zeznania matki zabitego, Scholastyki Celuch.

— Była coś 10.15 wieczorem — mówi z drżeniem w głosie świadek. Słyszę, że idzie ktoś po murze. Otwieram, patrzę, a tu mój syn! Taki zielony, jak ściana. Słania się i mówi: „Mamo, ratujcie, bo mnie Słociński nożem przebił". Dałam mu wody do picia, położyłam na łóżku i ani 5 minut nie żył — umarł.

Dalej zeznają Józef i Marja Stemplowie, którzy opowiadają, że zostali obudzeni przez matkę Celucha, na której prośbę udali się do jej mieszkania, gdzie zobaczyli rannego jej syna.

Na specjalną jednak uwagę zasługują zeznania narzeczonej Słocińskiego, Apolonji Stempel, która była świadkiem zajścia.

NIECH PANNA ODEJDZIE...

— O godz. 6-ej spotkałam Słocińskiego. Chodziliśmy se tak do godz. 8-ej, a potem poszliśmy do cioci na ulicę Zieloną, poczem o godz. 10-ej wyszliśmy razem. Przy domu stał Celuch, który doszedł do nas i mówi: „Panie Słociński, mam do pana interes", a do mnie — „niech panna odejdzie, bo ja z nim chce gadać".

My nic i idziemy dalej. Na ulicy Kopernika doszedł Celuch i zaczął ze mną rozmawiać bo znaliśmy się dawniej.

A potem podszedł do Słocińskiego i mówi tak: „Panie, czekam"! Na ulicy Wielkiej znów nas dogonił. My przyspieszamy, a on też przyspiesza. Wtedy powiedziałam narzeczonemu, żeby szedł do mnie spać, ale on nie chciał, bo czuć było od niego wódkę. Zdjął tylko z siebie płaszcz i zaczął uciekać. Wzięłam płaszcz i poszłam do siebie. Po chwili będąc strasznie niespokojna wyszłam na ulicę i patrzę, a tu nieboszczyk Celuch zatacza się. Myślałam, że pijany.

TAKI BLEGUSIEŃKI.

Uzupełnieniem tych zeznań jest opowiadanie szewca, Bolesława Grabowskiego, który głosem donośnym mówi:

— Wpada do mnie moja krewna Stemplówna i mówi: „Idź do Słocińskiego, bo Celuch idzie do domu i może go zabił?" Tak poszłem nie?!... Patrzę, a Słociński taki blegusieńki, nie?... I miał ranę na głowie. Pytam go: Janek, cóżeś zrobił? A on: źle zrobiłem, żałuję, ale musiałem w obronie własnej się bronić.

„GŁOWĘ ZAWRACAŁ".

Zeznania dalszego świadka, Eugenji Słocińskiej, którą ogólnie uważano za narzeczoną Celucha, są dziwnie niejasne i nieszczere.

— Celuch — mówi ona — przychodził do mnie 2 miesiące, a może więcej. Głowę zawracał, a nigdy się nie chciał żenić, a tylko zwodził i wyłudzał pieniądze, które mu dawałam, bo bałam się żeby mnie nie zbił. Bratu stale się odgrażał za to, że brat mój powiedział kiedyś do niego: albo się zaraz żenić, albo odejść. A on nie chciał odejść i stale się kręcił koło mnie. W końcu świadek opowiada jeszcze o tem, jak przyszedł do domu brat z zakrwawioną głową i skarżył się, że Celuch go gonił.

Świadek Helena Ubysz zeznaje nieco inaczej, jak poprzedni świadek. Opowiada ona z detalami o stosunku, jaki łączył Słocińska z Celuchem, o tem jak Słocińska żaliła się i płakała nieraz, że brat jej nie daje wyjść zamąż za Celucha, którego kocha.

Następnie zeznawali świadkowie Florentyna Konopka, obciążająco dla zabitego Celucha, Helena Meryń, Helena Nowak oraz ojciec zabitego Józef Celuch. Ten ostatni na wstępie zaznaczył, że nic go nie obchodzi i o niczem nie wie tylko to, że miał dużo kosztów, związanych z pogrzebem, poczem następuje wyliczenie: trumna 68 złotych, grabarz 10 zł., buty 10 zł., ksiądz 100 zł., ubranie 130 złotych.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemawiali prok. i adw. Koenig. Sąd, w wyniku procesu uznał winę oskarżonego za udowodnioną. i skazał go na 2 lata więzienia.

Obrona i prokurator zgłosili apelację.

PUHAR DAVISA.

W obecności prezydenta Lebruna odbyło się w Paryżu uroczyste rozlosowanie programu spotkań walk tenisowych o puhar Davisa. Jak podaliśmy już w notatce informacyjnej, losowanie gier o puhar Davisa ustaliło Holandję, jako pierwszego przeciwnika Polski. Jesteśmy najwidoczniej na początku całej serji „dorocznych" walk z Holendrami, którzy po Anglikach obejmują „mandat" wprowadzenia nas w sezon puharowy.

Bolączki tramwajowe

na przestrzeni Katowice - Dąbrowa.

W związku z artykułem, zamieszczonym w piśmie naszem pod powyższym tytułem, dyrekcja tramwajów elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem nadesłała nam następujące wyjaśnienie:

Szybkość jazdy tramwajów zależna jest od warunków lokalnych i od obowiązujących przepisów. Zwiększenie handlowej szybkości jazdy w naszych warunkach przy jednotorowej linji może nastąpić jedynie przez zwiększenie szybkości zasadniczej lub też przez wydatne zmniejszenie ilości istniejących przystanków. Zwiększenie zasadniczej szybkości jazdy nie da się w chwili obecnej uskutecznić ze względu na przepisy Ministerstwa komunikacji, które wprawdzie zezwalają na dopuszczenie zasadniczej szybkości maksymalnej do 40 km. na godzinę, niemniej jednak ograniczają ją w wielu miejscach do 20, a nawet do 10 km. na godzinę, co ze względu na szereg wąskich ulic o nagłych skrętach, któremi przebiega trasa tramwajowa, ma swoje uzasadnienie.

Zwiększenie handlowej szybkości jazdy przez wydatne zniesienie szeregu przystanków należy traktować pod kątem wygody większości pasażerów i rentowności przedsiębiorstwa, które to dwa czynniki, zgodnie wpływają na rozwiązanie powyższej kwestji.

Zasadą ruchu tramwajowego jest w przeciwieństwie do kolei dowiezienie pasażera możliwie blisko do miejsca zamieszkania i umożliwienie mu dojścia możliwie blisko do przystanku tramwajowego. Większość pasażerów tramwajów to pasażerowie krótkodystansowi, dla których ważniejszą rzeczą jest bliski dostęp do linji tramwajowej niż minimalny zysk na czasie przy krótkiej jeździe, który to zysk niweluje się dłuższym czasem dojścia do przystanku tramwajowego. Rzecz oczywista, że mniejszość pasażerów długodystansowych jest wskutek tego pokrzywdzoną. przy rozwiązaniu jednak kwestji szybkości musi w danym wypadku być brany w rachubę interes znacznej większości. Zaznaczyć należy, że zwiększenie ilości przystanków wpływa również na zwiększenie się kosztów ruchu. Jeśli obliczyć ogólny przejazd np. pociągiem z uwzględnieniem dojścia na dworzec i z dworca do centrum miasta, to różnica czasu przejazdu między pociągiem i tramwajem jest minimalna. Zwiększenie handlowej szybkości jazdy dla pasażerów długodystansowych dałoby się osiągnąć przez uruchomienie specjalnych pociągów nadzwyczajnych przyspieszonych, można to jednak uskutecznić przy istnieniu linji dwutorowej, budowa której w obecnych warunkach nie jest możliwą.

Pragniemy również zwrócić uwagę na fakt, że skasowanie pewnej ilości przystanków wywoła z pewnością daleko większą ilość protestów, niż to ma miejsce obecnie, o czem najlepiej może świadczyć fakt, że przy podobnej próbie w r. 1929 spotkaliśmy się z całym szeregiem sprzeciwów zarówno ze strony społeczeństwa jak również i miejscowej prasy. Pozwolimy sobie również wyjaśnić, że ani odległość między istniejącymi przystankami ani również średnia handlowa szybkość jazdy nie jest na naszych linjach mniejsza, niż na innych kolejkach podobnego typu.

Handlowa szybkość jazdy wynosi dla linji Sosnowiec — Będzin — Dąbrowa 17 km-godz., zaś dla linji Sosnowiec — Będzin — Czeladź 18 km-godz., czyli jest nieco wyższa niż na większości kolejek i ustępuje jedynie szybkości na śląskich linjach normalnotorowych, gdzie dzięki częściowej budowie linji jako dwutorowej szybkość handlowa wynosi 20 km-godz. Szybkość handlowa natomiast tramwajów miejskich w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Krakowie nie przekracza 10—14 km.-godz. Średnia szybkość autobusów miejskich nie jest również przeciętnie wyższą od szybkości na naszych linjach. Gdyby warunki jazdy na całej linji były takie, jak na odcinkach Będzin — Dąbrowa lub Będzin — Czeladź, czas przejazdu np. z Sosnowca do Dąbrowy możnaby skrócić o 6 minut.

Co się tyczy zarzutu braku połączenia pociągów Sosnowiec — Dąbrowa z pociągami Sosnowiec — Katowice to polega on chyba na jakiemś nieporozumieniu. Pasażer, przesiadający się w Sosnowcu, oczekuje na tramwaj odchodzący w stronę Katowic 4 minuty, zaś na tramwaj, odchodzący w stronę Dąbrowy 5 minut. Oczekiwanie 15 minut może się zdarzyć jedynie w wypadku opóźnienia jednego z pociągów. Spóźnienia pociągów są największą bolączką regularnej komunikacji i są zupełnie od nas niezależne. 90% spóźnień powodują furmanki i pojazdy mechaniczne, jeżdżące chętnie wobec złego stanu bruków po szynach tramwajowych, pozatem pogrzeby, pochody itp.

Nawiązując wreszcie do artykułu pt. „Wzruszająca troskliwość, co krok przystanek tramwajowy" spieszymy wyjaśnić, że wyraziliśmy zgodę na urządzenie przystanku tramwajowego przed gmachem Kasy chorych, gdyż przystanek ten w niczem nie wpłynie na ogólny czas przejazdu.

Pan Kościński

SKAZANY NA ARESZT!

W dniu wczorajszym Sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie o zniewagę w druku ze skargi mec. W. Kozielskiego przeciwko p. Wiktorowi Kościńskiemu, b. sekretarzowi P. Z. Z. pracowników handlowych i przemysłowych i b. prezesowi b. pracowniczego komitetu przy BBWR. podczas ostatnich wyborów. Oskarżony Kościński w swoim artykule w „Expresie Zagłębia" pozwolił sobie insynuować, że wystąpienia publiczne mec. Kozielskiego są ciasno partyjne, kłamliwe, bronią „kapitału"(!) etc. Dostał za to p. Kościński dotkliwą naukę od Sądu okręgowego, który go skazał na 7 dni aresztu.

Proces ten, który ma znaczenie zasadnicze i który wynikł z polemiki z artykułami drukowanymi w naszem piśmie, omówimy w jednym z najbliższych numerów. Obecnie zaznaczymy tylko, że obrona p. Kościńskiego nawet nie próbowała uzasadnić twierdzeń oskarżonego, lecz usiłowała wykazać, jaki to p. Kościński jest wielki człowiek i jakie położył zasługi dla ruchu zawodowego, a nawet jak zasłużył się w polityce międzynarodowej Polski.

W imieniu oskarżyciela prywatnego występowali adwokaci: Borowski i Woner, w imieniu zaś oskarżonego adw. Wojciechowski. Jako świadkowie zeznawali pp. Wł. Grunwald, Br. Strzałkowski, H. Krzemiński i — na wniosek oskarżonego — oskarżyciel W. Kozielski. Obrona zatem miała możność całkowitego wyczerpania materjału na poparcie inkryminowanych twierdzeń. Pięciogodzinna rozprawa zakończyła się wymianą przemówień stron obu, przemówień również prawników, ponieważ jest prawnikiem i oskarżony Kościński, z zawodu kontraktowy urzędnik Ministerstwa skarbu, jednocześnie zaś aplikant adwokacki i generalny sekretarz Unji związków zawodowych pracowników umysłowych.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO (zabawa w śnieżki) złożyły następujące osoby: p. Bronisława Karska 2 zł., Magdusia Mamelokówna 2 zł., p. Czesław Ufnalewski 2 zł., p. M. Straszewicz 10 zł., p. Jan Wengris z Saturna 10 zł., p. Cichońska 3 zł., p. Janina Pietruszkowa z rodziną 5 zł., p. Piwoński 5 zł., Krzyżkiewiczowa 3 zł., „Niedźwiedź" 6 zł., p. Marjan Ostrowski 5 zł., p. Jerzy Czarski 1 zł., p. W. Miller 1 zł., p. Grażyna Kraupe 5 zł., p. J. B. 3 zł., p. Aleksy Zdanowicz 5 zł., p. Ciurajowie B. 5 zł., p. D-rowa Kamila Jankowska 3 zł., p. Tadeusz Dłużniewski 3 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W KAZIMIERZU (zabawa w śnieżki): p. Z. Baranowska 3 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W DĄBROWIE (zabawa w śnieżki): p. L. L. Małachowscy 3 zł., p. Tadeusz S 10 zł., p. Jan Wengris „Saturn" 10 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W NIWCE (zabawa w śnieżki): p. Witold Hermanowski 1 zł., p. Zofia Żakowska 1 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W POGONI (zabawa w śnieżki): p. Schüllerowie 3 zł., p. Jadwiga Wierzbicka 3 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W ZAGÓRZU (zabawa w śnieżki): p. Marja Sobczykowa 2 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W BĘDZINIE (zabawa w śnieżki): Ksiądz Jan Placek 5 zł., p. Br. Królikowska 5 zł., p. St. Olszewski 10 zł., p. Jan Szperling 3 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W NOWYM SIELCU (zabawa w śnieżki): p. Jan Ornowski 1 zł., p. Stanisław Ornowski 1 zł.

NA WPISY DLA NIEZAMOŻNYCH UCZNIÓW: N. O. K. na Renardzie 10 zł.

NA T-WO PRZECIWGRUŹLICZE: p. Jan Wengris z Saturna 10 zł.

PODCZAS MUSZTRY.

Kapitan do żołnierza:

— Trzeba być kompletnym głupcem, ażeby zachowywać się w ten sposób — czy masz braci lub siostry?

— Mam brata, panie kapitanie.

— I czy jest takim samym osłem, jak ty?

— Tak jest, panie kapitanie

— I cóż robi ten idjota?

— Jest kapitanem, panie kapitanie...

Kronika Zawiercia.

× **POGŁOSKI O DALSZEM URUCHOMIENIU T. A. Z.** Od pewnego czasu w Zawierciu mówi się o mającem jakoby nastąpić dalszem uruchomieniu T. A. Z. Mianowicie z dniem 15 marca rb. miałaby zostać uruchomiona tkalnia B., w związku z czem znalazłoby pracę około 1000 robotników. Ile w pogłoskach tych jest prawdy, wykaże najbliższa przyszłość.

× **SAMOWOLA.** Absolwentki seminarjum, urządzając zabawę przed kilkoma dniami zwróciły się o salę szkoły szklarskiej na ten cel. Jednak, jak się dowiadujemy, inspektorat szkolny odmówił wynajęcia, nie chcąc wchodzić w kolizję z odpowiednim okólnikiem Ministerstwa oświecenia, zabraniającym wynajmowania sali na zabawy. Tak też zapewne uczynił i wówczas, gdy w ub. tygodniu zwrócił się o salę również na zabawę Związek strzelecki wraz z Związkiem pracy obywatelskiej kobiet. Odmowa ta jednak nie wystrczyła widocznie dla prezesa Strzelca p. Malanowicza, ani kierownika szkoły p. Nowaka. W ich przekonaniu, jak wykazali, dla strzelców to niema zakazów — im wszystko wolno. Zabawa odbyła się w sali szkolnej.

× **SPŁONĄŁ SAMOCHÓD.** Samochód ciężarowy na szosie Żarki — Janów wskutek zgaśnięcia światła zjechał z szosy z wysokości 2 mtr. do rowu i w tym momencie w motorze zapaliła się benzyna. Szofer nazwiskiem Weber i jego pomocnik zdołali z auta na czas wyskoczyć, auto zaś spłonęło doszczętnie.

× **POŻAR.** Onegdaj wybuchł pożar w mieszkaniu Marjana Matuszczyka (Fabryczna 19). Ogień stłumiono w zarodku.

Kronika Olkuska.

× **ŚWIĘTO PAPIESKIE.** Z okazji 11 rocznicy wstąpienia na tron papieża Piusa XI, w kościele parafjalnym w Olkuszu odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 11 uroczysta suma, celebrowana przez ks. kanonika Frelka. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. Soczawa. Wieczorem o godz. 6 organizacje katolickie, jak SMP. i Sodalicja marjańska w Olkuszu urządzą we własnych świetlicach akademje ku czci papieża. Na program akademji złożą się: odczyt prof. A. Wiatrowskiego, śpiewy i deklamacje.

× **BUDŻETY GMINNE.** W dniu 13 bm. odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego, na którem rozpatrywane będą budżety gmin wiejskich powiatu Olkuskiego na rok 1933-34.

× **POWIATOWA KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWA** pow. Olkuskiego zakończyła swoje czynności w tych dniach. Wnioski tej komisji będą rozpatrywane przez wydział powiatowy w bież. miesiącu.

× **ODCZYT.** W dniu jutrzejszym (10 bm.) o godz. 7 wiecz. w sali szkoły rzemieślniczej w Olkuszu prof. A. Wiatrowski wygłosi odczyt z przezroczami pt. „Stara Warszawa". Odczyt ten jest seryjny z cyklu odczytów Towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu.

× **W GÓRĘ SERCA.** Związek strzelecki w Olkuszu urządza w niedzielę dnia 11 bm. przedstawienie pt. „W górę serca" (obrazek dramatyczny). Reżyseruje p. K. Królikowski.

× **ARESZTOWANIE B. WÓJTA SUROWCA Z KROCZYC.** W związku z nową aferą b. wójta z Kroczyc, Surowca, mianowicie puszczania w obieg falsyfikatów 5-złotowych, o czem pisaliśmy onegdaj, policja z posterunku Pradła aresztowała Surowca i przekazała go władzom policyjnym do Kielc. P. Surowiec przyznał się, że falsyfikaty nabywane w Wolbromiu puszczał w obieg na terenie powiatu Włoszczowskiego. Surowiec siedzi w więzieniu w Kielcach.

DOBRY KUPIEC.

— Czy ma pan krem dla nabrania ładnej cery?

— Dla nabrania? Pani zapewne chciała powiedzieć: dla zachowania?

Oczywiście kientka kupiła największe pudełko najdroższego kremu.

WYSTAWA SAMOCHODÓW W BERLINIE.
W Berlinie niedługo nastąpi otwarcie wystawy samochodów. Oto „limuzyna-kabrjolet" o sile 30 HP.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Połączenie 70 cechów szewców i cholewkarzy.

Minister przemysłu i handlu zatwierdził, po półtorarocznej niemal zwłoce statut Związku chrześcjańskich cechów szewców i cholewkarzy z siedzibą w Warszawie. Związek obejmuje swą działalnością m. Warszawę oraz województwa Warszawskie, Białostockie, Kieleckie, Lubelskie i Łódzkie, a należy przypuszczać, iż wkrótce znacznie rozszerzy zakres swego działania. W każdym razie dziś już polscy szewcy uczynili pod względem organizacyjnym b. znaczny krok naprzód. Cechy szewckie mają możność stworzenia wspólnego ośrodka myśli i obrony swoich spraw. A spraw tych jest wiele i do tego bardzo trudnych. Stoimy w przededniu nowych traktatów handlowych, gdy grozi nam zalew rynku polskiego przez obce fabryczne obuwie, wewnątrz kraju kapitał czechosłowacki tworzy wielką fabrykę mechanicznego obuwia, grożąc tysiącom warsztatów rzemieślniczych odebraniem im resztek głodowych zarobków. Tysiące bezrobotnych szewców jest dziś bez pracy a jutro może ich być jeszcze więcej. Mówi się o ustawie o ochronie szewctwa i cholewkarstwa, a tymczasem ustawa ta zalega gdzieś i jakoś nie widać, aby miała być zrealizowana. Są to wszystko sprawy pierwszorzędnego znaczenia, których nie mogły należycie bronić ani silny cech szewców warszawskich, ani poszczególne cechy z prowincji, ani też nie dawały im należytego wyrazu oficjalne organizacje rzemiosła — izby rzemieślnicze. Odczuwało też całe szewctwo polskie konieczność powołania do życia wspólnej organizacji, któraby wiązałaby pojedyńcze wysiłki, nadawała głoszonym postulatom znaczenie i wagę spraw całego zawodu, która mogłaby się zwracać do władz nawet najwyższych w imieniu ogółu szewców. O tem jak wielkie było zrozumienie i odczucie potrzeby tak wielkiej organizacji cechów, świadczy najlepiej fakt, iż jako założyciele przystąpiło do Związku Chrześcjańskich cechów szewców i cholewkarzy przeszło siedemdziesiąt cechów a dalsze deklaracje o przystąpieniu wciąż napływają. To też należy wyrazić przedewszystkiem wdzięczność inicjatorom założenia Związku t. j. Cechu szewców warszawskich z niestrudzonym działaczem rzemieślniczym p. Władysławem Dobrzyńskim na czele za podjętą inicjatywę i za doprowadzenie jej mimo wielkich trudności do końca. Nowej placówce społecznej życzymy powodzenia, nie wątpiąc, iż wszystkie cechy szewckie będą chciały do niej przystąpić i wspólnie z nią pracować. Adres Związku Chrześcjańskich cechów szewców i cholewkarzy jest — Warszawa, Jasna 24.

W sprawie nowej pożyczki wewnętrznej.

W związku z wysuniętym w trakcie debat budżetowych projektem pożyczki wewnętrznej koła gospodarcze wskazują trudności na jakie tego rodzaju operacja musiałaby natrafić. W przeciwieństwie bowiem do szeregu krajów europejskich, w których kurczenie się życia gospodarczego spowodowało upłynnienie rynku pieniężnego, w Polsce objawu tego nie obserwujemy. Wynika to w dużym stopniu z braku zaufania, który sprzyja tezauryzacji. Nieodzownym warunkiem powodzenia pożyczki jest uwzględnienie tego momentu.

Z tego też względu na podkreślenie zasługuje zaznaczona przez Min. skarbu konieczność przyznania warunków zachęcających nabywcom pożyczek ewentualnej pożyczki przy jednoczesnem zachowaniu jej dobrowolnego charakteru. Zdaniem sfer gospodarczych wszelki inny sposób rozwiązania tej sprawy musiałby natrafić na znaczne trudności.

Kronika gospodarcza.

BILANS STYCZNIOWY BANKU POLSKIEGO. Zapas złota w Banku Polskim powiększył się w ciągu stycznia br. o 9,9 milj. złotych do sumy 512,1 milj. zł. Zmniejszył się natomiast zapas pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia o 21,8 milj. zł., do sumy 26,7 milj. zł. Zapas pieniędzy i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia zmniejszył się równocześnie o 11,8 milj. zł. do sumy 76,4 milj. zł. Obieg biletów bankowych w związku ze zmniejszeniem kredytów, banku i spadkiem zapasu walut obniżył się o 23,8 milj. zł. do sumy 979 milj. zł. Rada Banku Polskiego ustaliła ostatecznie tekst poprawek do statutu Banku, które zgłoszone będą na jutrzejszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy. Wszystkie poprawki dotyczą pokrycia kruszcowego baknotów Banku Polskiego.

SZERSZE KOMPETENCJE IZB SKARBOWYCH. W dniu 13—15 lutego odbędzie się w Warszawie Zjazd prezesów i naczelników Izb Skarbowych z całej Polski. Na Zjeździe będą omawiane sprawy przykręcenia śruby podatkowej jakoto wykonywania egzekucji i szerokich pełnomocnictw, jakie w tym kierunku będą miały udzielane Izby Skarbowe. Równocześnie omawiane będą kompetencje w sprawach ulg, które w szerokim zakresie będą zastosowywane do wypadków na to zasługujących.

O ZNIESIENIE OPŁAT NA BEZROBOTNYCH W LOKALACH RESTAURACYJNYCH. Na terenie związków grupujących przemysł restauracyjny omawiana jest obecnie sprawa wystąpienia do rządu z propozycją zniesienia opłat pobieranych na rzecz bezrobotnych w wysokości 50 groszy od gości w lokalach restauracyjnych po godzinie 12-ej w nocy. Wzamian za to projektują zainteresowane sfery przemysłu restauracyjnego pobieranie ryczałtowych dopłat przy zakupnie alkoholu w hurtowniach polskiego monopolu spirytusowego. Sprawa to omawiana była również na terenie szeregu izb przem. handlowych, które oświadczyły się za projektowanym rozwiązaniem sprawy, mogącem uprościć technikę poboru opłat w ten sposób, iż opłatę ustalić należy w wysokości ½% ceny nabytych wyrobów monopolowych.

SAMOCHODY I POJAZDY MECHANICZNE W POLSCE. Według najnowszych obliczeń, ogólna liczba samochodów i pojazdów mechanicznych w Polsce wynosi 36.239, z czego na pojazdy prywatne i urzędowe przypada 15.299, na zarobkowe (taxi) 5.707, autobusy 2.819, auta ciężarowe 5.544, motocykle 8.201, oraz na inne pojazdy mechaniczne — 569. Na 10.000 mieszkańców przypada w Polsce 11.2 pojazdy mechaniczne.

W SPRAWIE OPŁATY STEMPLOWEJ OD WEKSLI PROTESTOWANYCH ODDANYCH NOTARJUSZOM. W praktyce zdarzało się niejednokrotnie, że kontrolerzy skarbowi żądali z okazji przeprowadzenia kontroli u notarjuszy opłacenia dodatkowej opłaty stemplowej od weksli, danych przez kientów notarjuszom celem zainkasowania, lub przeprowadzenia przymusowego ściągnięcia pokrycia po zaprotestowaniu. Praktyka ta niezgodna jest z duchem ustawy o opłatach stemplowych. W duchu ustawy bowiem złożenie opłaty stemplowej wymagane jest, o ile przedmiot majątkowy przechodzi na własność w inne ręce. Jest to więc coś w rodzaju specjalnej opłaty obrotowej. Natomiast notarjusz, przyjmując weksle do inkasa, lub do ściągnięcia należności w drodze przymusowej, nie staje się właścicielem weksla, lecz pozostaje nim klient, który udzielił notarjuszowi zlecenia.

NOWE DOWIERCENIA ROPY NAFTOWEJ. W ostatnich czasach dokonano nowych dowierceń naftowych na terenach państwowych w Tustanowicach w kopalni „Stalelands", uzyskując produkcję ropy w wysokości 15 tonn dziennie. Ponadto dokonano nowych dowierceń w kopalni „Bogdan" w Mraźnicy, uzyskując produkcję 20 tonn dziennie, oraz w kopalni „Hannibal" w Rypnie — produkcja 33 tonn. Wiercenia poszukiwawcze prowadzone są w okręgach jasielskim, drohobyckim i stanisławowskim.

STAN ZATRUDNIENIA W GÓRNICTWIE, PRZEMYŚLE I NA ROBOTACH PUBL. Według najnowszych obliczeń, stan zatrudnienia w górnictwie, hutnictwie, przemyśle i na robotach publicznych na dzień 1 stycznia 1933 roku przedstawiał się następująco: Górnictwo — 109.232 zatrudnionych robotników, hutnictwo — 31.491, przemysł przetwórczy — 278.038, warsztaty kolejowe i wytwórnie wojskowe — 52.890, elektrownie i wodociągi — 6.665, oraz roboty publiczne — 17.455 robotników. W przemyśle przetwórczym czynnych było 3.617 zakładów. Robotników, pracujących przez wszystkie dni w tygodniu było 145.223, częściowo zatrudnionych zaś — 135.973. Przez 4-5 dni w tygodniu pracowało 96.604 robotników, przez 1-3 dni w tygodniu pracowało 39.369 osób. Na jednego robotnika przypadało w przemyśle przetwórczym przeciętnie tygodniowo 39,4 godzin pracy.

RUCH EMIGRACYJNY W STYCZNIU. W ciągu mies. stycznia rb. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Stanów Zjedn., Urugwaju, Francji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 677 osób. Wszystkie wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione całkowicie za pośrednictwem Oddziałów, Agentur i korespondentów Syndykatu Emigracyjnego, dzięki czemu uchroniono emigrantów od zbędnych, uciążliwych i kosztownych podróży do różnych urzędów oraz od wyzysku nielegalnych pośredników emigracyjnych.

BANK POŚREDNICTWA PRACY W SZWAJCARJI. W Bernie założono w tych dniach nowy bank p. f. Bernische Kreditkasse, który pośredniczyć będzie w uzyskiwaniu kredytów dla państwa i samorządów miejskich na cele zatrudniania bezrobotnych. Odpowiednie środki mają być zdobyte w drodze wydania obligacyj narazie na sumę 30 miljonów franków szwajcarskich.

NOWY CENNIK KART OKRĘTOWYCH DO KUBY I MEKSYKU. Z dniem 14 lutego rb. obowiązywać będą następujące ceny kart okrętowych do Kuby i Meksyku: za przejazd do portu kubańskiego (Havana) zł. 820 (dawniej zł. 640), za przejazd do portu meksykańskiego (Vera Cruz) karta okrętowa kosztować będzie od zł. 858 do zł. 1105 — zależnie od T-wa Okrętowego (dawniej od zł. 660 wzwyż). Osoby przygotowane już do wyjazdu do Meksyku lub Kuby, winny zwrócić się po bliższe i bezpłatne informacje do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) lub do biur Syndykatu na prowincji.

KONTYNGENTY FRANCUSKIE DLA JUGOSŁAWJI. Jugosławja otrzymała następujące kontyngenty specjalne na przywóz do Francji w pierwszym kwartale br. 1.250 q. świń, 600 q. baraniny, 40 q. salami i 100 q. jaj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 9 lutego.

Dewizy: Belgja 124.12. Gdańsk 1773.41. Holandja 358.90.0 Londyn 30.62. Nowy Jork 8.924. Paryż 34.85. Szwajcarja 172.35. Sztokholm 164.60. Włochy 45.69.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.921. Rubel złoty 4.72½. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.10. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 211.80.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 44.00 — 44.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.13 — 57.50 — 57.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 112.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 58.75 — 58.50; 5 proc. konwersyjna 45.25; 6 proc. poż. dolarowa 59.00 — 60.00 (w proc).

Akcje: Bank Polski 81.50 — 82.25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 16.75 do 17.25. Żyto II standard 687 g-l 16.50 — 16.75. Pszenica jara czerwona szklista 775 g-y 30.00 — 30.50. Pszenica jednolita 742 g-l 29.50 — 30.00 Pszenica zbierana 731 g-l 28.50 — 29.00. Owies jednolity 468 g-l 16.00 — 17.00. Owies zbierany 438 g-l 14.00 — 15.00. Jęczmień na kaszę 15.25 — 15.75. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50 — 17.50. Mąka pszenna luksus. wym. 30—40 proc. 50.00 — 55.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 45.00 — 50.00. Mąka pytlowa I gat. 65—55 proc. 28.00 — 30.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 22.50 — 23.50. Mąka żytnia razowa 95 proc. 22.50 — 23.50. Otręby pszenne szałe 10.50 — 11.00. Otręby pszenne średnie 10.00 — 10.50. Otręby żytnie 8.00 — 9.00.

Z CAŁEJ POLSKI

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W GDYNI.

Gdynia chce urządzić wystawę międzynarodową w 1935 r. Byłaby to na szeroką skalę zakreślona wystawa morska i sportów morskich, obejmująca także turystykę na rzekach, budownictwo wodne itp. Gdynia odnosi się do tego projektu z zapałem, obliczając, że wystawę w okresie 4 miesięcy letnich zwiedzi półtora miljona osób. Projektodawcy chcą zebrać na rozbudowę Gdyni funduszu w sumie 20 miljonów złotych. W kołach rządowych rozmyśla się obecnie nad tem, czy taka wystawa będzie miała rację bytu.

PORAŻKA SANACJI W TCZEWIE.

W Tczewie odbyło się posiedzenie sejmiku powiatowego, na którem dokonano wyborów do wydziału powiatowego. Zgłoszono trzy listy: narodową, NPR i sanacyjną. Tę ostatnią poparli w głosowaniu Niemcy. Na listę narodową padło 21 głosów, na listę NPR — 10, na sanacyjną — 12 głosów. Wszystkie ważniejsze stanowiska zajęli obywatele wybrani z list: narodowej i NPR.

DOOKOŁA AFERY ADW. PARZYŃSKIEGO.

Aferę aresztowanego w Warszawie adw. Parzyńskiego zainteresował się we środę urząd skarbowy. Jak się bowiem okazało, niektórzy spadkobiercy po odebraniu amerykańskich spadków zataili te sprawy przed władzami i nie wnieśli do urzędu skarbowego odnośnych opłat. Wpłynęło to obecnie po ujawnieniu afery Parzyńskiego. Co do samej sprawy Parzyńskiego, to śledztwo obecnie ustaliło, że Parzyński wystawiał różne czeki bez pokrycia. Ogólna suma zdefraudowanych przezeń pieniędzy sięga już do chwili obecnej sumy 30 tysięcy dolarów.

URZĘDNICY „SOWPOLTORGU" POD ZARZUTEM ŁAPOWNICTWA.

Swego czasu donosiliśmy o aresztowaniu znanego na bruku warszawskim kombinatora Mieczysława Dawidsona, kuzyna jednego ze znanych bankierów warszawskich. Dawidson przezywany jest w niektórych sferach „doktorem Mabuze" i był już bohaterem wielu afer. Ostatnie aresztowanie Dawidsona stało w związku z organizowaniem przezeń spółki „Wigo", zajmującej się handlem chemikaljami, sprowadzanemi z Sowietów. Po zwolnieniu Dawidsona z aresztu, miał stanąć on przed sądem polubownym z poszkodowanym kupcem i w trakcie tego sądu oświadczył, iż wiadomem mu jest o tem, że urzędnicy „Sowpoltorgu" pobierali wysokie łapówki. Gdy oświadczenie Dawidsona doszło do wiadomości „Sowpoltorgu" uczuł się on tem dotknięty i wniósł przeciw Dawidsonowi skargę do sądu o zniesławienie. We środę sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego. Oskarżony Dawidson wykazał gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy swego twierdzenia i wniósł o wezwanie kilku świadków, których zeznania mają potwierdzić fakt pobierania przez urzędników „Sowpoltorgu" łapówek. Wobec takiego stanu rzeczy sąd sprawę odroczył i zadecydował wskazanych przez Dawidsona świadków wezwać na następny termin.

PREZYDENT RZPLITEJ W ZAKOPANEM.

We środę w godzinach popołudniowych przybył specjalnym pociągiem pośpiesznym Prezydent Rzplitej na wypoczynek zimowy do Zakopanego. Wraz z p. Prezydentem przybyli: gen. Rouppert, woj. dr. Kwaśniewski, nacz. wydziału bezp. Małaszyński, zaś ze świty p. Prezydenta płk. dr. Czyż i mjr. Jargielewicz. Na dworcu, przybranym zielenią i chorągwiami powitali p. Prezydenta insp. armji gen. dyr. Rómmel, dca O. K. Kraków gen. Łuczyński, kmdt. garnizonu ppłk. dypl. Szydłowski, kmdt. sanatorjum wojskowego ppłk. dr. Chełmicki, dalej przedstawiciele miejscowych władz ze starostą dr. Korniakiem i burmistrzem Winnickim. P. Prezydent wsiadł do swego samochodu, oczekującego przed dworcem kolejowym, który odjechał do sanatorjum wojskowego. Przed t. zw. „Dyrektorówk", t. j. willą obok sanatorjum wojskowego, gdzie p. Prezydent zamieszkał, ustawiony był pluton honorowy, od którego komendanta p. Prezydent przyjął raport.

Choroba górska

i choroba lotników.

Zdrowy człowiek może się przystosować do zmian ciśnienia atmosferycznego w granicah bardzo szerokich. Oczywiście, że najlepiej czuje się człowiek, gdy ciśnienie otaczającego powietrza wynosi jedną atmosferę, gdyż na takie ciśnienie nastawiony jest organizm ludzki. Jeżeli ciśnienie atmosferyczne zmienia się, wówczas organizm dąży do wyrównania utraconej równowagi. Czasami jednak zmiana ciśnienia jest tak wielka, lub tak szybko następuje, że do wyrównania nie przychodzi; dowodem tego jest szereg występujących wówczas zaburzeń.

Oddychanie rozrzedzonem powietrzem możliwe jest mniej więcej do granicy 1/4 atmosfery. Przekonano się o tem eksperymentalnie. Największe zasługi w tych doświadczeniach oddał balon. Wprawdzie przy wzlocie balonem wysoko ponad ziemię działa na lotnika także niska temperatura, promienie świetlne, wilgotność powietrza, jego stan elektryczny, a może promieniowanie kosmiczne i inne niezbadane jeszcze czynniki, największy wpływ wywiera tu jednak rozrzedzenie powietrza.

Szybkie wznoszenie się balonem względnie gwałtowne opadanie, wywołuje nie kiedy już na wysokości 3½ tys. metrów, a czasem nawet niżej, ucisk i szum w uszach, a nawet ból i zawrót głowy. Niektórzy dostają już na tej wysokości nudności odczuwają znużenie, pragnienie, ból kończyn. Na wysokości 5 tys. metrów przychodzi do przyśpieszenia oddychania. Również serce bije szybciej, czasami do 140 uderzeń na minutę. Im wyżej wznosi się balon, tem zaburzenia te przybierają na sile. Wysokość 8 tys. metrów jest już dla życia lotnika, nie posiadającego odpowiednich środków ochronnych, niebezpieczna. Na tej wysokości mogą zjawić się krwotoki z nosa, uszu, spojówek, jelit; lotnika ogarnia senność i osłabienie mięśni i zmysłów, zwłaszcza wzroku. Niekiedy przychodzi do czasowej utraty mowy, śpiączki i wreszcie ustania oddechu.

By uchronić się od nieprzyjemnych skutków działania rozrzedzonego powietrza, uczeni używają dzisiaj przy wyprawach balonowych gondoli szczelnie zamkniętych, w których ciśnienie obniża się bardzo nieznacznie.

Na podobne nieprzyjemności narażeni są również lotnicy samolotowi, wznoszący się na znaczne wysokości. Większość pilotów lata na wysokościach średnich. U tych nierzadko występuje t. zw. choroba lotników, charakteryzująca się lękiem, bólem i zawrotami głowy, ogólnem osłabieniem, utrudnieniem oddychania itd. Lotnicy dostarczają również pokaźnego kontygentu neurasteników, oraz łatwo zapadają na choroby psychiczne.

Przy wchodzeniu na góry powstają zaburzenia różnych czynności organizmu już na niższych wysokościach, gdyż obok niskiego ciśnienia działa tutaj znużenie fizyczne, które przyspiesza występowanie zaburzeń, zwłaszcza u ludzi niewyćwiczonych i łatwo się męczących. Wprawdzie w dziedzinie turystyki górskiej ustanowiono szereg rekordów, które sięgają powyżej 8½ tys. metrów, większość jednak śmiertelników już na wysokości 1500—2000 metrów odczuwa przenikającą duszność, na 2½ do 3 tys. m. z trudem tylko może wykonywać pracę, a na 5 do 6 tys. o pracy niema mowy, możliwe jest tylko wolne i stopniowe wchodzenie na górę. Przy dłuższym, zwłaszcza stałym pobycie na znacznych wysokościach zdrowy człowiek może niemal zupełnie przystosować się do nowych warunków ciśnienia. W Peru szereg osad ludzkich leży na wysokości 5 tys. 200 metrów nad poziomem morza. Mieszkańcy tych osad pracują ciężko jako górnicy, bez szkody dla zdrowia, dzięki przystosowaniu organizmu do rozrzedzonego powietrza.

Ak.

Czy małpy mówią?

27 słów języka małpiego.

Jeden z najsławniejszych zoologów amerykańskich, Ryszard Garner, wygłosił obecnie w nowojorskiem Tow. Przyrodniczem referat, zawierający sprawozdanie z dotychczasowych jego badań, przeprowadzonych w zakresie mowy małp.

Badania swoje przeprowadził Garner w dżunglach Afryki Środkowej, przebywając tam blisko pięć miesięcy. W tym czasie udało się uczonemu element języka małp utrwalić na płytach gramofonowych oraz częściowo także zarejestrować fotograficznie, i ustalić w ten sposób pewnego rodzaju słownik języka małp.

A więc uczony stwierdził przedewszystkiem, że wśród członków tego samego gatunku małp — badania jego dotyczyły głównie szympansów — przy pewnych objawach życia powszedniego powtarzały się te same jednosylabowe sygnały dźwiękowe. Sygnały te można uważać jako słowa lub nawet jako całe zdania. I tak naprzykład stwierdził przy pomocy utrwalenia na płytach gramofonowych że młode szympasiątka głos swój ujawniały za każdym razem tym samym sygnałem dźwiękowym. Innym sygnałem witają deszcz. Innym znów posługują się „czuwacze" codziny szympansiej na widok zbliżającego się drapieżnika, a innym, gdy ostrzegają przed jadowitym wężem. W ciągu 5 miesięcznych studjów w dżunglach uczony zdołał zarejestrować 27 słów małpich i ustalić ich znaczenie w sposób absolutnie pewny. Pozatem stwierdził, że goryle i orangutany posługują się całkiem inną mową niż szympansy.

Ciekawe wobec tego nasuwa się pytanie, czy np. szympansy żyjące w dżunglach na wolności potrafiłyby się porozumieć z szympansami, żyjącymi w niewoli w klatkach zwierzyńców. Lecz i na to pytanie dał już odpowiedź prof. Garner. Mianowicie swój słowniczek małpi, zebrany na płytach gramofonowych zastosował praktycznie w zwierzyńcu nowojorskim z nadspodziewanym skutkiem. Na dźwięk np. małpiego słowa „deszcz" szympansiątka zaczęły w popłochu chronić się po katach. Również na wszelkie inne słówka małpiego języka szympansy nowojorskie reagowały w sposób, wykazujący dowodnie, że język „jeńców" nowojorskich i wolnych w dżungli jest identyczny.

Dotychczasowe badania Garnera wywołały duże zainteresowanie w kołach naukowych, oraz znalazły już swego mecenasa, który w osobie bogatego Amerykanina, James'a Gandle'a na dalsze badania w dżungli języka małpiego deklarował większą kwotę.

JAK WYGLĄDAJĄ AMERYKAŃSKIE PROGR. RADJOWE.

Wielkie amerykańskie Tow. radjofoniczne, NBC., ogłasza wyniki badań składu programów amerykańskich stacyj radjofonicznych. Wedle tych danych, przypada 66.3% programów na produkcje muzyczne, produkcje literackie, wykłady, odczyty zajmują tylko 16.7% programu, wiadomości — 4.7%, wskazówki z dziedziny gospodarstwa domowego i pedagogiki — 4.5%, gimnastyka i sporty — 2.3%, wykłady religijne — 1.8%.

GŁOŚNIKI W MUZEACH.

W niektórych muzeach angielskich wprowadzono inowację, polegającą na tem, że zainstalowano w salach głośniki, przy pomocy których publiczność otrzymuje wyjaśnienia i informacje, dotyczące eksponatów. Tekst wyjaśnień „nagadany" został na płyty, które specjalny aparat puszcza automatycznie w ruch co pewien czas.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

64

— Jestem Krzysztof Szarzyński. Miałem przyjemność poznać córkę szanownej pani u moich sąsiadów, państwa Służków i będąc w Warszawie, pozwoliłem sobie....

— Proszę, niech pan będzie łaskaw — rzekła pani Miedawska, otwierając drzwi do jasnego dużego pokoju. — Przepraszam pana na chwileczkę...

I znikła w drugich drzwiach.

Krzysztof wszedł do wskazanego pokoju i rozejrzał się ciekawie po ścianach. Doznał miłego wrażenia. Oszklone drzwi wychodziły na duży balkon, zawieszony nad grupą drzew, rosnących na podwórzu, białe firanki w oknach i jasne tapety pociągały okno obfitością światła. Na ścianach wisiało trochę fotografji, trochę reprodukcyj i kilka kilimów. W rogach pokoju stały dwa tapczany przykryte również kilimami i zastępujące w nocy łóżka. Na ścianie, nawprost drzwi balkonowych, jaśniało duże lustro, odbijające w nieskończoność zieloną głąb podwórza i białe petunje i czerwone pelargonje na oknach i balkonie. Pod jednem oknem stało małe biurko, pod drugiem stolik toaletowy. Na resztę umeblowania składały się dwie duże szafy, dwie etażerki z książkami zniszczone pianino, kilka krzeseł i parę stolików.

Weszła pani Miedawska i teraz dopiero przyjrzał się jej w pełnem świetle. Danka była wykapanym portretem matki. Wzięła po niej oczy, rysy, mimikę, wzrost, ruchy... Szarzyński zdumiewał się młodym wyglądem tej kobiety, która bądź co bądź, musiała mieć najmniej ze czterdzieści pięć lat (jak się później dowiedział: pięćdziesiąt). Gdyby, nie znając matki i córki, zobaczył je razem, przysiągłby, że musiały to być siostry, jedna starsza od drugiej o dziesięć lat.

— Widzę, że pan porównywa mnie z Danusią — roześmiała się dźwięcznie pani Miedawska, siadając na krześle i wskazując gościowi drugie. — Wszyscy to robią. Biorą nas powszechnie za siostry.

Szarzyński odpowiedział szczerze odczutym komplementem i zaczął się tłumaczyć ze swojej wizyty.

— Ale cóż znowu — odparła wdowa. — Zrobił mi pan ogromną przyjemność....

(W głębi duszy była zdziwiona. Danusia nie wspominała w listach o panu tego nazwiska.)

— Miałem przyjemność poznać pannę Danutę u państwa Służków — ciągnął niepewnym głosem Szarzyński. — Musiała wspominać o naszych wspólnych zabawach, tańcach, spacerach.....

— Danka entuzjazmuje się w każdym liście. Kocha wieś i taka się tam czuje szczęśliwa, że postanowiła zostać nauczycielką ludową....

Szarzyński podniósł wysoko brwi.

— Nic mi o tem nie mówiła.

Pani Miedawska spuściła powieki, bojąc się, żeby gość nie wyczytał w nich podejrzenia.

— Czy panna Danka nic o mnie wspominała?

— Owszem — odpowiedziała na chybił trafił.

— Pisała, że nigdy w życiu nie bawiła się tak dobrze, jak na balu w Deptakowie.

Szarzyński uśmiechnął się radośnie.

— Ja mogę powiedzieć to samo o sobie.

Pani Miedawska dziwiła się coraz więcej. Czego ten młody człowiek od niej chce? Oszust? Zakochany?

— Córka nie dała panu żadnego dla mnie listu? — zapytała patrząc mu badawczo w oczy.

Szarzyński zmieszał się lekko.

— Nie, proszę szanownej pani. Jadąc na kolej wpadłem na chwilę do Zakliczyna i zapytałem, czyby panna Danka nie obarczyła mnie jakiem poleceniem. Wymawiała się, nie chcąc mnie fatygować, ale uparłem się, że w każdym wypadku będę u szanownej pani, wobec tego prosiła, abym wyraził pani wszelkie serdeczności.

Zapanowało kłopotliwe milczenie. Szarzyński czuł, że stanął w niewyraźnem świetle i pożałował swej impulsywności. Pani Miedawska przyglądała mu się z pod oka, usiłując zgadnąć, co go właściwie do niej przyprowadziło. Na oko wydawał się bardzo sympatyczny. Zaczęła go wypytywać o stosunki wiejskie, z czego wywiązała się półgodzinna pogawędka, o tyle ożywiona, o ile beztreściwa. Szarzyński bił się z myślami. Oświadczyć się odrazu, czy odłożyć to na później, na właściwszą porę? Zgadł, że Danka, albo wcale o nim nie pisała, albo wspominała tylko odniechcenia, wśród innych obojętnych nazwisk. Czego to dowodziło? Naturalnie wielkiej delikatności uczuć. Nie będąc go pewną nie chciała łudzić matki, nie chciała dzielić się z nią swoim zawodem. Biedna Danka!

D. c. n.

Za drobne ogłoszenia dajemy wszystkim, którzy zgłoszą się osobiście, premje książeczkowe.



ZAMIAST PAŁEK, TASAKI GUMOWE
wprowadzone zostały w policji St. Zjednoczonych. Podobno w skutkach lepsze i... bezpieczniejsze. A wogóle lepiej nie nawiązywać bliższego kontaktu.

Nowy zawód w Ameryce.

Twarz, jak wiadomo, starzeje się, niestety, o wiele wcześniej, niż ciało.

Aby temu zapobiec nowoczesna kosmetyka czyni wiele wysiłków: kremy, maści, olejki, masaże, parówki, naświetlania, nawet, operacje chirurgiczne.

Obecnie, Ameryka rzuciła hasło innego lekarstwa przeciw starzeniu się twarzy. Odmłodzenie w ciągu jednych sześciu tygodni bez aparatów, czy preparatów. Sport twarzy! gimnastyka twarzy!

Jak z pod ziemi wyrósł zaraz nowy zawód: nauczycielka gimnastyki twarzowej. Wystarczy przejść kurs takiej gimnastyki, polegającej poprostu na robieniu odpowiednich min przed lustrem, a można to samej przerabiać potem w domu.

Chodzi tu, oczywiście, o racjonalną pracę dla mięśni twarzy. Istnieją i tu rozmaite systemy.

Oto, przykład ćwiczeń.

„Powoli i szeroko otwierać usta. W tem położeniu ust wymawiać wargami literę E. E odsłania zęby. Wargi mają pozostać w tej pozycji do ukończenia ćwiczenia. Powoli zamykać nanowo usta, przezwyciężając opór jaki stawiają górne kły"....

Takie jest jedno z licznych ćwiczeń.

Utworzyły się już kursy, walki ze zwisającym podbródkiem, z podkrążonemi oczyma. zmarszczkami koło ust. Trzy do dziesięciu godzin nauki wystarcza dla wtajemniczenia w arkana owej walki.

Taka gimnastyka twarzy nie może trwać dłużej, niż 15 minut dziennie. Nadmiar treningu szkodzi, i to poważnie.

Instytuty kosmetyczne nie są bynajmniej, zachwycone tym nowym rodzajem konkurencji. Może ona bowiem, przy powodzeniu wpłynąć na zarzucenie kosztownych kosmetyków.

ŚWIATOWY REKORD WŚRÓD ŁYŻWIAREK
osiągnęła p. Lie z Norwegji na zawodach w Oslo. Dystans 1500 mtr. przebyła w 2 m. 58,7 sek.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK SIEKIERSKI